

*Dariusz Dąbrowski*

ROMANOWICZE W KRONICE  
POLSKIEJ, LITEWSKIEJ, ŻMUDZKIEJ I  
WSZYSTKIEJ RUSI MACIEJA STRYJKOWSKIEGO  
(ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM  
KWESTII GENEALOGICZNYCH)

*Przyczynek do badań nad dziejami genealogii i świadomości  
historycznej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI wieku*

W opublikowanym w 2001 r. ciekawym i ważnym artykule poświęconym wykorzystywaniu przez Macieja Strykowskiego tzw. smoleńskiego latopisu Demetriusza, Zbysław Wojtkowiak stwierdził, że co prawda literatura dotycząca życia i twórczości Strykowskiego jest całkiem obszerna i systematycznie rocznie, lecz niestety, nie w pełni przekłada się to na doskonalenie obrazu dokonań tego szesnastowiecznego dziejopisa<sup>1</sup>. Wojtkowiak zwrócił uwagę na kilka poważnych mankamentów charakteryzujących znaczną część dotychczasowych studiów nad dorobkiem Strykowskiego. Chodzi przede wszystkim o niemal powszechne korzystanie z reedycji a nie z pierwodruków poszczególnych jego dzieł. Tymczasem doskonale widać, choćby na przykładzie najważniejszej pracy Strykowskiego *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi*, że tekst wydany w 1846 r. różni się w szczegółach od edycji królewieckiej z 1582 r. Poza tym Wojtkowiak napiętnował swoistą miałość szeregu opracowań tematu. Ma ona według niego bezpośrednią przyczynę w „nie wczytywaniu się“

<sup>1</sup> Zbysław Wojtkowiak, „O Smoleńskim Latopisie Demetriusza, nieznanym źródle Macieja Strykowskiego i o przyczynach jego „zapomnienia““, in: *Scriptura custos memoriae*: Prace historyczne, pod red. Danuty Zydorek, Poznań, 2001, s. 253. – Już w tym samym tomie ukazała się kolejna interesująca rozprawka poświęcona Strykowskiemu autorstwa Rafała Witkowskiego: „Aldona, żona Kazimierza Łokietkowica, królowa „jakiej nie było““, in: *Ibidem*, s. 593–607.

historyków w dzieła Strykowskiego. Zamykając swe rozważania, poznański badacz za zdecydowanie konieczne uznał dokonanie krytycznego rozbioru *Kroniki*<sup>2</sup>. Należy w pełni zgodzić się z tym nienowym przecież postulatem<sup>3</sup>. Warto przy tym zaznaczyć, że jego wykonanie będzie pracą niełatwą, żmudną i wymagającą rozległej wiedzy z różnych dziedzin nauk historycznych i pokrewnych. Wynika to zarówno z rozległości i różnorodności tematycznej dzieła, jak i konieczności sprawdzenia związków zachodzących pomiędzy nim a dużą grupą różnorodnych źródeł informacji wykorzystywanych przez Strykowskiego.

Trudności, z jakimi spotyka się badacz *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* widać doskonale na przykładzie podjętej przez Aleksandra Rogova próby krytycznej analizy zawartych w tym źródle informacji dotyczących Rusi Kijowskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>4</sup>. Nie można odmówić zasług radzieckiemu historykowi, jeśli chodzi o ustalanie proveniencji źródłowej wzmianek należących do obu wspomnianych grup tematycznych, jednak – po pierwsze – jego praca nie spełnia warsztatowych kryteriów stawianych rozbiorem krytycznym; po drugie – niektóre kwestie zostały potraktowane przez Rogova po macoszemu (np. opowiadania<sup>5</sup> o zabójstwie Mendoga, czy

<sup>2</sup> Z. Wojtkowiak, „O Smoleńskim Latopisie Demetriusza”, s. 262.

<sup>3</sup> Zwróciła choćby uwagę, że: „nikt [...] nie dokonał u nas rozbioru krytycznego „Kroniki polskiej”” Julia Radziszewska (Maciej Strykowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego* [...], oprac. Julia Radziszewska, Warszawa, 1978, s. 23). Pisał o tym również już wcześniej sam Wojtkowiak, wspominając między innymi o niepublikowanym rozbiore X księgi *Kroniki*, a także twierdząc, że „rozbiór krytyczny dzieła wyda się [...] prosty w realizacji” (Z. Wojtkowiak, „Starodawny historyka”, „stary komentarzyk” – zapoznane źródła Macieja Strykowskiego”, in: *Mente et litteris: O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań, 1984, s. 349). Brak odzewu na postulaty dotyczące dokonania rozbioru *Kroniki* najlepiej jednak pokazuje, że nie jest to wcale takie proste w realizacji zadanie, jak twierdził Wojtkowiak.

<sup>4</sup> Aleksandr I. Rogov, *Rusko-pol'skie kul'turnye svjazi v epochu Vozroźdenija (Strykovskij i ego Chronika)*, Moskwa, 1966, s. 35–258. Rogov opublikował poza tym artykuł: „Izvestija po istorii Kievskoj Rusi v Chronike Maceja Strykovskogo i ich istočniki”, in: *Kratkie soobščeniija Instituta Slavianovedenija AN SSSR* 42, 1964, s. 52–64.

<sup>5</sup> Użyłem tutaj terminu „opowiadanie” w znaczeniu zaproponowanym dla pewnej określonej kategorii wzmianek latopisarskich przez Andrzeja Poppe:

o Wojsielku); po trzecie wreszcie – do jego rozprawy wkradły się pewne nieścisłości, takie jak choćby interesująca z perspektywy niniejszych rozważań niewłaściwa interpretacja wzmianek Strykowskiego o koronacji Daniela Romanowicza, czy też ograniczenie się autora, jeśli chodzi o badanie kwestii podanej przez Strykowskiego genealogii Ostrogskich do stwierdzenia, że kronikarz wywodzi ten ród od książąt kijowskich za pośrednictwem książąt drukich<sup>6</sup>.

Jest – jak sądzę – oczywiste, że najsensowniejszym rozwiązaniem, jeśli chodzi o postulowany rozbiór krytyczny *Kroniki* będzie poprzeczenie go szeregiem drobiazgowych studiów, poświęconych racjonalnie wydzielonym zagadnieniom szczegółowym. Dobór zagadnień może być przy tym dokonywany równie dobrze w oparciu o kryteria chronologiczne, tematyczne, jak i związane z wewnętrznymi podziałami dzieła<sup>7</sup>. Dopiero w oparciu o ustalenia sformułowane na podstawie częściowych opracowań można będzie pokusić się o zestawienie wspomnianego rozbioru. Praktyka badań nad – faktem jest, że znacznie obszerniejszymi niż *Kronika* Strykowskiego – *Rocznikami* Jana Długosza pokazała słuszność takiego rozwiązania. Dzięki podjęciu przez grupę autorów studiów nad wybranymi wątkami zawartymi w tym monumentalnym dziele udało się zdecydowanie pogłębić wiedzę na jego temat<sup>8</sup> w stosunku do znakomitej przecież

„Latopisarstwo staroruskie“, in: *Słownik starożytności słowiańskich*, pod red. Władysława Kowalenki, Gerarda Labudy i Zdzisława Stiebera, t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1967, s. 24.

<sup>6</sup> A. I. Rogov, *Rusko-pol'skie kul'turnye svjazi*, s. 145–147, 37.

<sup>7</sup> Ostatnio próbę opracowania takiego wąskiego, wyodrębnionego według klucza tematycznego zagadnienia podjęła na przykład Albina Siemiańczuk („Maciej Strykowski o pogańskich obyczajach mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego“, in: *Księga-Nauka-Wiara w średniowiecznej Europie*, pod red. Tomasza Ratajczaka, Poznań, 2004, s. 188–201).

<sup>8</sup> Lista tego typu prac jest długa. Wystarczy dla potrzeb naszego artykułu wspomnieć, że w ostatnich latach poszczególne elementy *Kroniki* Długosza były analizowane przez takich autorów jak na przykład: Sławomir Zonenberg (*Źródła do dziejów Pomorza Gdańskiego, Prus i zakonu krzyżackiego w Rocznikach Jana Długosza (do 1299 roku)*, Toruń, 2000), Dariusz Dąbrowski („Czy Jan Długosz pisząc siódmą księgę „Annalium“ korzystał z *Kroniki halicko-wołyńskiej* lub źródła jej

pracy Aleksandra Semkowicza, będącej właśnie próbą w jakimś sensie całościowego ujęcia zagadnienia<sup>9</sup>.

Wychodząc z przedstawionego założenia metodycznego, postanowiłem przyrzeć się pewnemu niewielkiemu tematycznemu zbiorowi, a mianowicie występującym w *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi* informacjom poświęconym Romanowiczom halicko-wołyńskim. Jako, że w założeniu niniejszy szkic ma charakter historiograficzny a nie źródłoznawczy, zdecydowałem się nie prezentować regularnego rozbioru wzmianek Strykowskiemu na ten temat, lecz omówić wybrane zagadnienia w celu ustalenia, jaki był stan wiedzy Strykowskiemu o Romanowiczach. Po pierwsze, pozwoli to – jak sądzę – na choćby drobne wzbogacenie wiedzy o podstawie źródłowej *Kroniki* oraz – co chyba nawet ważniejsze – rzuci nieco światła na metody pracy i umysłowość jej autora. Po drugie, pozwoli prześledzić dzieje pewnych wątków historiograficznych. Po trzecie zaś, mam nadzieję, stanowić będzie kolejny krok na drodze do wyjaśnienia intrygującego problemu recepcji *Kroniki halicko-wołyńskiej* i przy okazji, do rozpoznania stanu wiedzy na temat Rusi halicko-wołyńskiej i jej władców wśród elit Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w. To szczególnie ciekawe, jeśli uwzględni się, że Litwa była jednym ze spadkobierców państwa Romanowiczów, w XIV w. zajmując jego znaczącą część, zaś w wyniku postanowień unii lubelskiej przytłaczającą większość tych terytoriów utraciła.

Wybór Strykowskiemu w celu prześledzenia wspomnianych zagadnień jest rozwiązaniem optymalnym, reprezentował on bowiem

pokrewnego?“, in: *Ruthenica*, t. III, Kyiv, 2004, s. 150–185), Natalija I. Ščaveleva i Aleksandr Nazarenko (*Drevnjaja Rus' v „Pol'skoj Istorii“ Jana Długoša (knigi I–VI)*, tekst, perevod, komentarij, pod red. i s dopolnienijami Aleksandra V. Nazarenko, Moskwa, 2004), Roman Sobotka (*Powoływanie władzy w Rocznikach Jana Długoša*, Warszawa, 2005).

<sup>9</sup> Aleksander Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długoša (do 1384 r.)*, Kraków, 1887. Wymowne jest przy tym i potwierdzające prezentowaną koncepcję, że Semkowicz i tak ograniczył się do rozbioru mniej więcej połowy dzieła Długoša.

zarówno tradycję dziejopisarską polską, jak też najgłębiej pośród wszystkich autorów piszących aż po początek XIX w. wykorzystywał źródła litewsko-ruskie i ruskie. Jak zaznaczyłem w temacie, opierać się będą głównie na *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi*, jednakże nie pominę, o ile zaistnieje taka potrzeba, „Romanowiczianów“ znajdujących się w innych dziełach Strykowskiego<sup>10</sup>.

Znalazłem w *Kronice* łącznie około 50 różnej objętości i charakteru ustępów dotyczących Romanowiczów (i Rusi halicko-wołyńskiej, czyli ich państwa), poczynawszy od napomknień, skończywszy zaś na rozbudowanych, wielowątkowych opowiadaniach<sup>11</sup>. W przytłaczającej większości, stosunkowo łatwo można określić proveniencję omawianych wzmianek, choć podkreślam, szczegółowy ich rozbiór wychodzi poza zakres niniejszego opracowania. Zasadniczo można pod tym względem wyróżnić cztery kategorie występujących w *Kronice* informacji: a) oparte głównie na źródłach polskich; b) oparte głównie na latopisach; c) łączące dane zaczerpnięte z obu rodzajów źródeł; d) będące głównie wytworem ustaleń i spekulacji Strykowskiego.

Analizę stanu wiedzy pana Macieja na temat stosunków rodzinnych Romanowiczów chciałbym rozpocząć od stwierdzenia, że w *Kronice* znajdujemy przejawy wyraźnego zainteresowania autora genealogią jako taką. Jego powody wyartykułował zresztą Strykowski dobitnie. W dedykacji skierowanej do jasnie wielmożnych książąt, panów, senatorów i wszystkiego rycerstwa napisał: „Iżem tu nie umyślił, żadnego uszom osobliwie usługować, żadnemu w wysławianiu familii starodawnych, albo nowo wznieconych niezabiegając, okrom Domow Xiążących pewną Genealogią według Latopisczow y Kronik rozrodzo-

<sup>10</sup> Najbardziej kompetentny katalog dzieł Strykowskiego został zestawiony przez Zbysława Wojtkowiaka: *Maciej Strykowski – dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego: Kalendarium życia i działalności*, Poznań, 1990, s. 175–211.

<sup>11</sup> Za punkty wyjściowy uznaję formalnie, z jednej strony, pierwszą wzmiankę o Romanie Mściśławowiczu – protoplaście dynastii i twórcy państwa, podaną pod 1198 r., z drugiej zaś, ustęp dotyczący śmierci Romanowicza po kądzieli, Bolesława Jerzego Trojdenowica, ostatniego księcia halicko-wołyńskiego odnotowany pod 1340 r.

nych, których zaniedbanim wieleby się prawdzie y porządkowi historie szczerbić musiało<sup>12</sup>. Jak widać, genealogia (oczywiście, wąskiego grona rodów książęcych) miała pełnić istotną rolę w procesie poznania historycznego. Byłoby ono niepełne bez zaznajomienia się odbiorców dzieła z rodowodami rodzin panujących lub od nich się wywodzących, gdyż losy poszczególnych państw ściśle splatały się z losami rządzących nimi władców. Najlepiej tę uznawaną i popularną w czasach Strykowskiego i jeszcze długo później zasadę pojmowania procesu dziejowego w duchu personalistyczno-dynastycznym<sup>13</sup>, odzwierciedla konstrukcja znaczących partii *Kroniki*, ułożonych w paragrafy, rozdziały i księgi, odpowiadające panowaniu danych władców. Nie powinno więc dziwić, że dzieło pana Macieja zawiera cały szereg rozważań genealogicznych, które dawały możliwość osadzenia głównych bohaterów opowieści – książąt, w ramach struktur rodzinnych. Przynależność do dynastii, w jej ramach zajmowane miejsce, związki z innymi dynastiami, to wszystko stanowiło znaczącą część aktywności danego władcy i w ten sposób tworzyło istotny składnik dziejów rządzonego przez niego państwa. Przekonywał też Strykowski, że kwestie genealogiczne solennie badał. Tak przecież można zrozumieć jego słowa: „A tożem ia tego z daru Bożego, a za pilnym w historiach badaniem doszedł, iże lata y pewne czasy, kiedy się co działo w Latopiszczach, tudziesz wątpliwych imion Xiążęcych, y Osob mężnie dzielnych dochodnie [?] a iawnie wywodzę pokaznie aczkolwiek mi to, Bog wie lepiej, z wielką pracą przyszło“ i „A tu iuz masz Czytelniku miły pewność lat, czassow, przyczyn woyny, y wywod osob Xiążęcych w Latopiszczach załumionych dowodnie od nas wyrażony“<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Maciej Strykowski, *Kronika Polska, Litewska, Zmudzka i wszystkiej Rusi* [...], Królewiec, 1582 [dalej: W 1582], „Przedmowa“ [b.n.s.] = Maciej Strykowski, *Kronika polska, litewska, zmudzka i wszystkiej Rusi* [...], Warszawa, 1846 [dalej: W 1846], t. I, s. XL.

<sup>13</sup> Zobaczymy, w jaki sposób organizowali narracje historyczne Adam Naruszewicz w końcu XVIII w., czy Nikołaj Karamzin na początku następnego stulecia.

<sup>14</sup> W 1582, s. 276, 277 (ks. 6, rozdz. 13) = W 1846, t. I, s. 244.

Jak sądzę, już samo w sobie będzie intrygującym zadaniem badawczym sprawdzenie na przykładzie Romanowiczów, czy w ogóle, a jeśli tak, to za pomocą jakich metod, pan Maciej realizował postulat rzetelnego badania i w rezultacie, wydobycia z gmatwaniny sprzecznych przekazów, prawdziwego w jego opinii rodowodu tej rodziny panującej. Nim jednak przejdziemy do rozpatrzenia wspomnianej kwestii, zwróćmy jeszcze uwagę na bardzo mocno podnoszone przez Strykowskiego zastrzeżenie: „Niech się tu tedy żaden nie spodziewa osobliwie wychwalania rodu swego, chyba ten, którego imię samy historie dla iego godności sławią. Nie znajdzie tu żaden gwoli czyiey złożonych, y przydanych Encomia, y Panegericos [...]”<sup>15</sup>. Realizację tego szczytnego założenia również sprawdzimy.

Przyjrzyjmy się teraz, co konkretnie wiedział Strykowski na temat genealogii Romanowiczów i skąd tę wiedzę czerpał. Katalog informacji poświęconych przedstawicielom tej dynastii prezentuję posługując się najbardziej przejrzystym kluczem personalnym. Zaznaczam przy tym, że w tej części tekstu zajmuję się wyłącznie historycznymi Romanowiczami. To zastrzeżenie wszakże nie dotyczy przedstawionej ze względów pragmatycznych w biogramie Romana Mściśławowicza genезy tego odgałęzienia Rurykowiczów.

1) *Roman Mściśławowicz*. Wzmiankowany w *Kronice* sześć razy<sup>16</sup>. Strykowski odnotował przy tym tylko w jednym ustępie „O porażeniu Połowców i o rozterkach kijowskich“, otczestwo Romana – „Mściśławowicz”<sup>17</sup>. Mamy tu do czynienia z niewątpliwym przejętkiem ze źródeł polskich, przy czym wydaje się, że znany Strykowskiemu

<sup>15</sup> *Ibidem*, „Przedmowa“ [b.n.s.] = *Ibidem*, t. I, s. XL–XLI.

<sup>16</sup> Zaznaczam tutaj, że podaję liczbę epizodów, w których pojawia się dany Romanowicz, a nie liczbę pojedynczych wzmiankowań. Oto lista wystąpień Romana: ks. VI, rozdz. 4 (W 1582, s. 236 = W 1846, t. I, s. 209–210), ks. VI, rozdz. 4 (W 1582, s. 237 = W 1846, t. I, s. 210), ks. VI, rozdz. 5 (W 1582, s. 238–242 = W 1846, t. I, s. 211–214), ks. VI, rozdz. 6 (W 1582, s. 242. 244 = W 1846, t. I, s. 214, 216), ks. VI, rozdz. 8 (W 1582, s. 252 = W 1846, t. I, s. 224), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 304).

<sup>17</sup> Ks. VI, rozdz. 4 (W 1582, s. 237 = W 1846, t. I, s. 210).

Mściśław, ojciec Romana, to nie jest po prostu historyczny Mściśław Izjasławowicz, lecz postać w gruncie rzeczy fikcyjna, uformowana w historiograficznej tradycji polskiej w wyniku stopienia różnych, prawdziwych i błędnych danych. Przyjrzyjmy się, w jaki sposób zbudował pan Maciej obraz przodka Romana. Otóż najpierw, opisując w pierwszym rozdziale szóstej księgi swej *Kroniki* wydarzenia z lat czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XII w. wspominał Strykowski, idąc – jak się wydaje – głównie za dwudziestym pierwszym (a nie dwudziestym drugim, jak zaznaczył) rozdziałem trzeciej księgi kroniki Macieja z Miechowa, Mściśława Izjasławowicza<sup>18</sup>. Następnie, w kolejnym paragrafie pierwszego rozdziału szóstej księgi, odwołując się do przekazów Kadłubka, Długosza, Miechowity, Bielskiego i Kromera, przedstawił z datą 1 179 r. walki polsko-ruskie, których rezultatem miało być osadzenie w Haliczu wzmiankowanego bez otczestwa Mściśława, siostrzeńca Kazimierza Sprawiedliwego, określonego równocześnie jako bękart<sup>19</sup>. Jak sądzę, zestawienie po-

<sup>18</sup> Ks. VI, rozdz. 1 (W 1582, s. 223–227 = W 1846, t. I, s. 198–201); Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521, s. 96–98. Strykowski pisze więc tutaj o realnym, ojcu Romana. Warto jeszcze zaznaczyć, że w polskiej tradycji historiograficznej zamykający ciąg wzmianek o Mściśławie Izjasławowiczu przekaz dotyczący wyparcia go z Kijowa do Włodzimierza (a także wcześniejsze informacje na temat księcia) pojawił się dzięki Długoszowi, który umieścił go pod 1170 r. (*Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae* [dalej: *Ioannis Dlugossii Annales*], lib. V, lib. VI, Varsaviae, 1973, s. 91). Należy też zwrócić uwagę, że Strykowski zamknął omawiany paragraf odwołaniem się nie tylko do Miechowity, lecz również do „Latopiszczu ruskiego”. Praktycznie całkowicie pominał interesujące nas kwestie w swoim rozbiórze Aleksandr Rogov.

<sup>19</sup> Paragrafy „O Wojnie Polskiej z Rusią” i „O bitwie pod Haliczem z Xiążętami Ruskimi y porażeniu ich od Polaków” (ks. VI, rozdz. 1 (W 1582, s. 227–228 = W 1846, t. I, s. 202–203); ks. VI, rozdz. 2 (W 1582, s. 229–231 = W 1846, t. I, s. 203–205)). W drugim wypadku powoływał się pan Maciej na Długosza, Miechowitę, Bielskiego, Wapowskiego i Kadłubka (W 1582, s. 229 = W 1846, t. I, s. 205). Tym razem Strykowski, idąc za autorami polskimi pisze o postaci fikcyjnej. Powołana została ona do życia przez autora *Kroniki wielkopolskiej*, w wyniku nieumiejętnego przekształcenia przez niego zaczerpniętych z kroniki Mistrza Wincentego opowiadań o walkach Kazimierza Sprawiedliwego z księżętami ruskimi o Brześć oraz o polskich interwencjach w sprawy halickie (*Kronika wielkopolska*, wyd. i komentarzem opatrzyła Brygida Kürbis, (*Monumenta*



wyższych przekazów w pewien ciąg logiczny, można uznać za dowód na utożsamianie przez naszego dziejopisa Mściława Izjasławowicza z Mściławem, siostrzeńcem Kazimierza Sprawiedliwego<sup>20</sup>. Wróćmy jednak do relacji o losach Mściława. Opanowanie przez niego Halicza stało się to możliwe dzięki zwycięstwu odniesionemu przez siły polskie nad Włodzimierzem i Wsiewołodem, uznawanymi przez Strykowskiego, odpowiednio za księcia halickiego<sup>21</sup> i bełskiego<sup>22</sup>. Według naszego kronikarza, idącego dalej wiernie za przekazami dziejopisów polskich, Włodzimierz halicki miał być przy tym bratem Mściława<sup>23</sup>. Po krótkim panowaniu – według relacji pana Macieja – Mściław

*Poloniae Historica, series nova* [dalej: MPH sn], t. VIII, Warszawa, 1970, s. 61–62 (rozdz. 39)). Nawiasem mówiąc, autor *Kroniki wielkopolskiej* nazwał najpierw Włodzimierza bratem osadzonego w Haliczu bezziemnego księcia, a następnie określił go mianem brata Romana! (*Kronika wielkopolska*, s. 62 (rozdz. 39), s. 71 (rozdz. 48)). Długosz, modyfikując nieco opowieść *Kroniki wielkopolskiej*, wprowadzonego na tron halicki Mściława uważał za powinowatego Kazimierza Sprawiedliwego. Wspominał, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że krążyły pogłoski jakoby był dzieckiem podrzuconym i zrodzonym z nielegalnego małżeństwa (*Ioannis Długossii Annales*, ks. 6, s. 128).

<sup>20</sup> Zwróćmy uwagę, że Strykowski „porzuca” Mściława Izjasławowicza w momencie, gdy ten traci Kijów i jest zmuszony uciekać do Włodzimierza, stolicy swego drugiego księstwa. Mściław, siostrzeniec Kazimierza pojawia się zaś jako pretendent do tronu halickiego oraz – co się okazuje później – brat rodzony księcia włodzimierskiego i halickiego Włodzimierza. Ta zbieżność władztw też nie jest, moim zdaniem, przypadkowa. Szczególnie, że będzie potem konsekwentnie, choć w różnych konfiguracjach odnoszona do Romana Mściławowicza i jego synów Daniela i Wasylka.

<sup>21</sup> Ks. VI, rozdz. 2 (W 1582, s. 229, 231 = W 1846, t. I, s. 203, 205); ks. VI, rozdz. 3 (W 1582, s. 233–234 = W 1846, t. I, s. 207–208).

<sup>22</sup> Ks. VI, rozdz. 2 (W 1582, s. 229–231 = W 1846, t. I, s. 203–205).

<sup>23</sup> Ks. VI, rozdz. 3 (W 1582, s. 233 = W 1846, t. I, s. 207). Ten wątek, czyli uznanie Włodzimierza i Mściława za braci nieobcy był Długoszowi (*Ioannis Długossii Annales*, ks. VI, s. 128), który zaczerpnął go najprawdopodobniej z *Kroniki wielkopolskiej* (*Kronika wielkopolska*, s. 62 (rozdz. 39)). Zob. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór*, s. 192; N. I. Ščaveleva, *Drevnjaja Rus' v „Pol'skoj Istorii” Jana Długosza*, s. 434–436. Od Długosza przejęli go z kolei jego kontynuatorzy (Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 103 (ks. III, rozdz. 25), s. 109 (ks. III, rozdz. 27); Marcin Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basileae, 1555 (korzystałem z egzemplarza umieszczonego na stronie Polskiej Biblioteki Internetowej (<http://www.pbi.edu>), s. 163 (ks. VI).

został w 1185 r. otruty przez poddanych, mszczących się na księciu za srogie rządy. Uwolnieni od tyrana haliczanie posłali na Węgry po przebywającego tam po klęsce 1179 r. Włodzimierza. Nie zdołał on objąć „ojczystej stolicy“, gdyż zagarnął ją królewicz węgierski Andrzej, syn Beli. Po pewnym jednak czasie, w 1188 r., Włodzimierz wspierany przez Rusinów i hufy polskie wojewody krakowskiego Mikołaja zdołał wyprzeć Węgrów z Halicza i zasiadł na tamtejszym tronie<sup>24</sup>. W następnej opowieści o walkach o Halicz, opisaney przez Strykowskiego znów wyłącznie na podstawie dziejopisów polskich, pojawił się Roman Mściśławowicz. Strykowski nazwał go księciem włodzimierskim i bratankiem zmarłego Włodzimierza halickiego. Dzięki takiemu stosunkowi pokrewieństwa Roman dysponował – według pana Macieja – przyrodzonymi prawami do Halicza<sup>25</sup>. Podkreślam kolejny raz, całość przytoczonej kombinacji genealogicznej, łącznie z wszelkimi obudowującymi ją szczegółami politycznymi, przejęta została przy tym z dających się bez trudu zidentyfikować źródeł polskich.

Zanotował Strykowski, prawidłową datę śmierci Romana Mściśławowicza (1205 r., w dzień św. Protazego i Gerwazego), z grubsza jej okoliczności oraz miejsca pochówku księcia i historię eksportacji jego zwłok. Jest to odwołanie wprost do Długosza, Miechowity i Kromera („O czym Długosz, Miechouius i Cromer szerzej świadczą“)<sup>26</sup>. Warto

<sup>24</sup> Ks. VI, rozdz. 3 (W 1582, s. 233–234 = W 1846, t. I, s. 207–208).

<sup>25</sup> Ks. VI, rozdz. 4 (W 1582, s. 236 = W 1846, t. I, s. 209).

<sup>26</sup> Ks. VI, rozdz. 5 (W 1582, s. 242 = W 1846, t. I, s. 214). Na marginesie, również pojawia się notka bibliograficzna, tym razem zawierająca odwołania wyłącznie do Miechowity i Kromera. Tutaj warto przypomnieć o istnieniu daleko idącej zależności dzieł Miechowity i Kromera od monumentalnych *Roczników* Jana Długosza. Problem ten naświetlili dobrze, choć nie bez drobnych usterek autorzy podejmujący się rozbiórów krytycznych kronik Macieja z Miechowa i Marcina Kromera. Zob. Ludwik Finkel, „Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny“, in: *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. XVI, Kraków, 1883, s. 302–508 (szczególnie s. 338–370); Antoni Borzemski, „Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny“, in: *Rozprawy Akademii Umiejętności Wydział Historyczno-Filozoficzny, Seria II*, t. I, Kraków, 1891, s. 1–200 (szczególnie s. 6–7).

przy tym zauważyć, choć to akurat nie dotyczy kwestii genealogicznych, że przedstawiając wydarzenia poprzedzające nieszczęsną dla Romana wyprawę polską 1205 r., Strykowski na marginesie przedstawił następującą listę źródeł, na których się opierał: „Dlugosus Russorum annales, Miechovius 119 fol. Cromerus fol. 125 Vapovius et Joannes Groioivius in Apophthegmatis Haeroum”<sup>27</sup>. Zwraca uwagę szczególnie odniesienie się autora do „Russorum annales”. W zachowanych latopisach, wątku opatrzonego przez Strykowskiego przytoczonym adresem bibliograficznym jednak nie znajdujemy<sup>28</sup>. Jest on za to po raz pierwszy podany przez Długosza, który dokładnie nie wiadomo skąd go zaczerpnął<sup>29</sup>. Czy można tu wykluczyć wykorzystanie przez Strykowskiego przekazu ruskiego, jak to sugeruje literatura<sup>30</sup>, nie jesteśmy w obecnym stanie wiedzy stwierdzić. A może nasz kronikarz dysponował jednak latopisem redakcji zbliżonej do tego, z jakiej korzystał Długosz?

Na koniec wypada zaznaczyć, że pan Maciej – idąc za źródłami polskimi – przedstawił Romana w nieprzychylnym świetle. Podkreślał jego pychę (epizod z eparchą włodzimierskim), tyraństwo wobec poddanych i nielojalność wobec polskich protektorów<sup>31</sup>. Z drugiej

<sup>27</sup> Ks. VI, rozdz. 4 (W 1582, s. 239 = W 1846, t. I, s. 212).

<sup>28</sup> Chodzi tutaj o opowieść o tym, jak to Roman (Mściśławowicz) wyruszając na Polskę wysłał dary do władcy włodzimierskiego z prośbą, by ten pobłogosławił jego i wojsko. Władca odmówił, czym naraził się na gniew i pogroźki księcia.

<sup>29</sup> *Ioannis Dlugossii Annales*, ks. 6, s. 193. Zob. A. Semkowicz, *Krytyczny zbiór*, s. 205–206; N. I. Ščaveleva, *Drevnjaja Rus' v „Pol'skoj istorii” Jana Długoša*, s. 443–444.

<sup>30</sup> Panują w tej kwestii różnicowane poglądy, na przykład Gerard Labuda twierdził, że Długosz nie zmyślił nie występujących gdzie indziej szczegółów, lecz znalazł je w niezachowanych źródłach (dalej pojawia się sugestia, że chodzi o kronikę dominikańską) (G. Labuda, *Zaginiona kronika w Rocznikach Jana Długosza: Próba rekonstrukcji*, Poznań, 1983, s. 34–35). Natalia Szczawielewa „wzmocniła” pogląd Labudy, jednoznacznie wiążąc wzmiankę ze wspomnianą „zaginioną kroniką dominikańską” (N. I. Ščaveleva, *Drevnjaja Rus' v „Pol'skoj istorii” Jana Długoša*, s. 443).

<sup>31</sup> W gruncie rzeczy, taka ocena Romana pojawiła się już u Mistrza Wincen-tego (*Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. i komentarzem opatrzył Marian Plezia, MPH sn, t. XI, Kraków, 1994, s. 186 (ks. 4, rozdz. 24).

strony, zaznaczył jego potęgę, informując czytelników, że Roman był monarchą wszytksiej Rusi (choć użył też pejoratywnego określenia pseudo-monarcha), księciem włodziemskim i halickim.

2) *Daniel Romanowicz*. Postaci tej poświęcił pan Maciej relatywnie dużo uwagi<sup>32</sup>. Jeśli chodzi o sprawy genealogiczne, wiedział, że Daniel był synem Romana<sup>33</sup>. Z reguły tę zależność genealogiczną wyrażał poprzez podawanie przy imieniu księcia i króla patronimiku „Romanowicz”<sup>34</sup>. Takie określenia znajdujemy pierwszy raz w rozdziale szóstym księgi szóstej<sup>35</sup>. Następnie – jak już wiemy – pojawia się ono w rozdziale ósmym tejże księgi<sup>36</sup>. Po raz trzeci Daniel występuje z patronimikiem w rozdziale księgi ósmej poświęconym wojnie domowej

Ugruntował ją kronikarz wielkopolski (*Kronika wielkopolska*, s. 72–73 (rozdz. 48), s. 79 (rozdz. 55)). Od swoich poprzedników wspomniany osąd przejął Długosz (*Ioannis Dlugossii Annales*, ks. VI, s. 170–171, 193–194), zaś od niego autorzy opierający się na *Rocznikach* (Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 109 (ks. III, rozdz. 27), M. Romer, *De origine*, s. 175, 182–183 (ks. VII). W sprawie opinii, jaką miała na temat Romana Mistrz Wincenty zob.: Jan Powierski, „Ruś w opiniach najwcześniejszych polskich kronikarzy”, in: *Polacy o Ukraincach. Ukraińcy o Polakach: Materiały z sesji naukowej*, pod red. Tadeusza Stegnera, Gdańsk, 1993, s. 45–48.

<sup>32</sup> Łącznie Daniel wzmiankowany jest w *Kronicie polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytksiej Rusi* 14 razy: ks. VI, rozdz. 6 (W 1582, s. 243 = W 1846, t. I, s. 216), ks. VI, rozdz. 8 (W 1582, s. 257 = W 1846, t. I, s. 228), ks. VIII, rozdz. 1 (W 1582, s. 327 = W 1846, t. I, s. 286–287), ks. VIII, rozdz. 2 (W 1582, s. 328 = W 1846, t. I, s. 288), ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 330–331, 332 = W 1846, t. I, s. 290–291, 292), ks. VIII, rozdz. 4 (W 1582, s. 335 = W 1846, t. I, s. 296), ks. VIII, rozdz. 5 (W 1582, s. 338–339 = W 1846, t. I, s. 300–301), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341–342, 344 = W 1846, t. I, s. 303–306), ks. IX, rozdz. 2 (W 1582, s. 357–358 = W 1846, t. I, s. 321), ks. X, rozdz. 4 (W 1582, s. 376 = W 1846, t. I, s. 344).

<sup>33</sup> Raz błędnie nazwał Daniela „Dawidem”. Bez wątplenia była to jednak pomyłka mechaniczna. Poświadcza to kontekst, w którym ona występuje. Najlepiej, by pokazać prawdopodobny mechanizm jej powstania zacytować odpowiedni fragment tekstu: „Po śmierci Colomanowej, Dawid Romanowic Halicz opanował, ale Isasław, będąc bliższy Halickiego Xięstwa, zebrał wojsko z Połowców, i wypędził Daniła Romanowica, a Xięstwo Halickie postąpił xiążęcju Michałkowi Swiniogrodzkiemu” (ks. VI, rozdz. 8 (W. 1582, s. 257 = W 1846, t. I, s. 228)).

<sup>34</sup> Ks. VI, rozdz. 6 (W 1582, s. 243 = W. 1846, t. I, s. 216), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 303), ks. X, rozdz. 4 (W 1582, s. 376 = W 1846, t. I, s. 343–344).

<sup>35</sup> Ks. VI, rozdz. 6 (W 1582, s. 243 = W. 1846, t. I, s. 216).

<sup>36</sup> Ks. VI, rozdz. 8 (W. 1582, s. 257 = W 1846, t. I, s. 228).

na Litwie pomiędzy Mendogiem i jego krewniakami, Erdywidem, Wikintem oraz Towtywiłem<sup>37</sup>. Jest to opowiadanie o bez wątpienia ruskim rodowodzie. W wersji zapisanej przez Strykowskiego stanowi ono skrót obszernego wariantu znanego „Kronice halicko-wołyńskiej”<sup>38</sup>. Wydaje się jednak, że pan Maciej znalazł je nie bezpośrednio we wspomnianym źródle południoworuskim, lecz w posiadającym podobnie zredukowane opowiadanie latopisie białorusko-litewskim z redakcji<sup>39</sup>. Co wymowne i dobrze ukazujące metody pracy Strykowskiego ze źródłami, wprowadził on do tego opowiadania szereg drobnych uzupełnień i komentarzy, o – pozwolę sobie użyć tego terminu w cudzysłowie – „erudycyjnym” charakterze<sup>40</sup>. Należy też do nich patronimik Daniela nie występujący w wariantach litewsko-białoruskim i południoworuskim<sup>41</sup>. Ponownie Daniel pojawił się z otczestwem w służącym datowaniu koronacji królewskiej Mendoga zestawieniu władców europejskich<sup>42</sup>. Ta stosowana przez Strykowskiego metoda datacji, pokazuje, z jednej strony, że potrafił on umiejętnie zestawić dane wyciągnięte z różnych źródeł, z reguły zachodnich, po drugie i ważniejsze dla nas, pozwala to przyjmować, że i w tym konkretnym wypadku podanie patronimiku Daniela należy wiązać z wiedzą zaczerpniętą nie z latopisów, lecz ze źródeł polskich. Kolejny raz Daniel był wzmiankowany z otczestwem w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* w paragrafie poświęconym jego jakoby podwójnej koronacji królewskiej<sup>43</sup>. I tu Strykowski – co należy z mocą podkreślić – swą wiedzę oparł na

<sup>37</sup> Ks. VIII, rozdz. 1 (W 1582, s. 327 = W 1846, t. I, s. 286).

<sup>38</sup> „Ipat’evskaja letopis’”, in: *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej* [dalej: PSRL], t. II, Moskwa, 2001, 815–820.

<sup>39</sup> Zob. „Chronika Bychovca”, in: PSRL, t. XXXII, Moskwa, 1975, s. 132–133.

<sup>40</sup> W gruncie rzeczy przydałby się, mogący stanowić nawet przedmiot odrębnego artykułu, rozbiór tego opowiadania. Pokazałby on doskonale mechanizm opracowywania przez Strykowskiego posiadanych materiałów źródłowych.

<sup>41</sup> „Chronika Bychovca”, s. 132–133; „Ipat’evskaja letopis’”, 815–820.

<sup>42</sup> Ks. VIII, rozdz. 2 (W 1582, s. 328 = W 1846, t. I, s. 288).

<sup>43</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 330–332 = W 1846, t. I, s. 290).

źródłach polskich, sięgających korzeniami Długosza. Jego relacja jest po prostu wzbogaconym o pewne wykoncypowane szczegóły przejęciem z Miechowity<sup>44</sup>.

Wypada tutaj zaznaczyć, że nieprawidłowo podany jako termin śmierci Daniela rok 1266, jest kolejnym bardzo wyraźnym przykładem czerpania przez autora *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* wiedzy o genealogii Romanowiczów ze źródeł polskich. Najstarszy przekaz lokujący zgon króla Rusi pod tą datą znajdujemy w *Roczniku kapituły krakowskiej*. Stąd wzmianka ta przedostała się do Długosza, a od niego do Miechowity, na którego powołał się w tym wypadku pan Maciej<sup>45</sup>.

Blędnie uważał Strykowski, że Daniel miał tylko dwóch synów, Lwa i Romana<sup>46</sup>. Ten pogląd również przejął dziejopis ze źródeł polskich<sup>47</sup>. Jest to następny wyrazisty dowód na rzecz tezy o nieznamomości przez Strykowskiego *Kroniki halicko-wołyńskiej*, w której znalazłby właściwe dane co do potomstwa Daniela.

Kilkukrotnie nazwał pan Maciej Daniela przodkiem książąt Ostrogskich, co szerzej zostanie omówione niżej.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na wyraźnie widoczne w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* podkreślanie potęgi Daniela. Jest on określony jako najpotężniejszy władca ruski, król wszystkiej Rusi i cesarz, który chcąc sobie zapewnić większą moc,

<sup>44</sup> Problem ten omawiam szczegółowo w specjalnie mu poświęconym odrębnym artykule, czekającym na druk w materiałach z konferencji poświęconej koronacji Daniela halickiego, która odbyła się we Lwowie pod koniec 2003 r.

<sup>45</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 331 = W 1846, t. I, s. 291), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 303). Dokładniej w sprawie genezy Długoszowej informacji o śmierci Daniela zob. D. Dąbrowski, „Czy Jan Długosz”, s. 169.

<sup>46</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 331 = W 1846, t. I, s. 291), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 303).

<sup>47</sup> Geneza tego poglądu sięga *Kroniki wielkopolskiej* (s. 120 (rozdz. 147)). Dokładniej w tej sprawie: D. Dąbrowski, „Czy Jan Długosz”, s. 169. Od Długosza interesującą nas wiadomość przejęli Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 144 (ks. III, rozdz. 44), 148 (ks. III, rozdz. 55). Marcin Kromer nie podał wprost informacji, że Daniel miał dwóch synów, chociaż – istotnie – tylko dwóch Daniłowiczów wzmiankował (*De origine*, s. 231 (ks. IX)).

sławę i opinię, odnowił królestwo Rusi<sup>48</sup>. Znaczenie tego Romanowicza objawia się w dziele Strykowskiemu również wprowadzeniem w paragrafie poświęconym elekcji na litewski tron wielkoksiążęcy po śmierci Trojnata, wątku poparcia, jakie uzyskali wówczas od ruskich mieszkańców Wielkiego Księstwa zstępni Daniela, jego synowie Lew i Roman oraz siostrzeniec, Szwaro<sup>49</sup>. Jest to według wszelkiego prawdopodobieństwa wymysł pana Macieja, powstały dopiero w czasie pisania *Kroniki*. We wcześniejszych bowiem pracach Strykowskiemu tego interesującego wątku nie znalazłem. Nie ma go też w dziełach autorów polskich publikujących przed 1582 r., jak i w latopisach litewsko-ruskich, czy ruskich. Nasuwa się tutaj pytanie, czy przypadkiem wprowadzenie wspomnianego wątku nie było refleksem znanej Strykowskiemu z autopsji rywalizacji politycznej pomiędzy litewsko-katolickimi – rusko-prawosławnymi rodami Wielkiego Księstwa, a także toczącej się tam dyskusji w związku z utratą w wyniku postanowień unii lubelskiej znaczącej części ziem ruskich?<sup>50</sup>

Zwraca też uwagę wyupuklenie w *Kronice* kwestii związków Daniela z papieżem i apostazji króla Rusi<sup>51</sup>. Pierwsza z wypowiedzi pana Macieja na ten temat była na tyle niejasna, że mogła sprawić

<sup>48</sup> Używana przez Strykowskiemu tytulatura Romanowiczów, a przede wszystkim Daniela, warta byłaby również odrębnej uwagi. Tutaj zaznaczmy tylko, że dynastia temu oprócz tytułu królewskiego i określeń „carz wszytskiej Rusi, monarcha Rusi, ruskiej monarchii dziedzic“, przypisał Strykowski panowanie nad księstwem kijowskim, halickim, włodzimierskim, a także drohickim.

<sup>49</sup> Ks. VIII, rozdz. 5 (W 1582, s. 338 = W 1846, t. I, s. 300).

<sup>50</sup> Zob. w tych sprawach np.: Juliusz Bardach, „Maciej Strykowski i jego twórczość w świetle najnowszych badań“, in: Idem, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII w.*, Warszawa, 1970, s. 68–72. Por.: David M. Goldfrank, „The Lithuanian Prince-Monk Vojšelk: A Study of Competing Legends“, in: *Harvard Ukrainian Studies*, t. IX, Nr. ½, 1987, s. 68–70. Co do politycznej postawy Strykowskiemu zob. też: Mečislovas Jučas, *Lietuvos metraščiai ir kronikos*, Vilnius, 2002, s. 175–182.

<sup>51</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 332–333 = W 1846, t. I, s. 290–291), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 303).

wrażenie, jakoby Daniel po pierwszej koronacji odstąpiwszy unii z Rzymem, w późniejszym czasie, przyjąwszy ponownie koronę znów związał się z katolicyzmem<sup>52</sup>.

3) *Wasyłko Romanowicz*. Wasyłko wspominany jest w *Kronice* czterokrotnie<sup>53</sup>. Słusznie uważał go pan Maciej za brata Daniela<sup>54</sup>. Równocześnie, zgodnie z prawdą, określał Wasyłka mianem stryja Lwa Daniłowicza<sup>55</sup>. Zwróćmy uwagę, że wspominając o powiązaniach rodzinnych księcia, Strykowski teoretycznie mógł się odwoływać zarówno do źródeł polskich<sup>56</sup>, jak i litewsko-ruskich, bliskich tzw. *Kronice Bychowca*<sup>57</sup>. Moim zdaniem, zdecydowanie jednak prawdopodobniejsza jest zależność interesujących nas informacji Strykowskiego od autorów polskich. Co się tyczy spraw genealogicznych, Wasyłko podobnie, jak cała grupa krewniaków (Daniel, Lew

<sup>52</sup> Tak też całą sprawę zinterpretowali na przykład jezuitki pisarz Jan Alojzy Kulesza, *Wiara Prawosławna* [...], Wilno, 1704, s. 113 (par. 31, pkt 6) oraz bazylianin Ignacy Stebelski, „Genealogia starożytnego domu Jaśnie Oświeconych Xiążąt na Ostrogu Ostrogskich [...]”, in: Idem, *Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim*, t. III: *Przydatek do Chronologii* [...], Lwów, 1867 (pierwsze wyd. 1783 r.), s. 17–22.

<sup>53</sup> Ks. VIII, rozdz. 1 (W 1582, s. 327 = W 1846, t. I, s. 286–287), ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 332–333 = W 1846, t. I, s. 293), ks. VIII, rozdz. 4 (W 1582, s. 336 = W 1846, t. I, s. 297), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 342–344 = W 1846, t. I, s. 305–306).

<sup>54</sup> Informacje na ten temat znajdują się w drugiej, trzeciej i czwartej z wymienionych w poprzednim przypisie notek.

<sup>55</sup> Informacja o stopniu pokrewieństwa pomiędzy Wasyłkiem i Lwem znajduje się w ostatniej z wymienionych w przyp. 52 notek.

<sup>56</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 332–333 = W 1846, t. I, s. 293), ks. VIII, rozdz. 4 (W 1582, s. 336 = W 1846, t. I, s. 297).

<sup>57</sup> Z opowiadania tzw. *Kroniki Bychowca* o wojnie domowej na Litwie między Mendogiem i jego krewniakami można wyczytać, że Wasyłko był bratem Daniela („Chronika Bychowca”, s. 132). Jest to zresztą jedyne miejsce w tym źródle, gdzie pojawia się interesująca nas informacja genealogiczna. Co ciekawe, w opowieści o zabójstwie Wojsiłka, Wasyłko nazwany jest błędnie bratem Lwa włodzimierskiego (*Ibidem*, s. 134). Ta pomyłka, jest moim zdaniem, kolejnym świadectwem braku bezpośredniej zależności wariantu opowiadania o Wojsielku znanego latopisowi litewsko-ruskiemu 3 redakcji od analogicznego tekstu umieszczonego w *Kronice halicko-wołyńskiej*. Dodam tutaj jeszcze, że o Wasyłku nie wspominają inne latopisy litewsko-ruskie (wcześniejsze od *Kroniki* Strykowskiego).



i Roman) został określony w głównym dziele pana Macieja mianem przodka Ostrogskich<sup>58</sup>.

Warto tu jeszcze zaznaczyć, że Strykowski uważał Wasylka za księcia halickiego i włodzimierskiego<sup>59</sup>.

4) *Lew Daniłowicz*. Strykowski wzmiankował tego Romanowicza dziewięć razy<sup>60</sup>. Idąc przy tym znów wyłącznie za źródłami polskimi, błędnie – co już wiemy – twierdził, że był on jednym z dwóch synów Daniela Romanowicza<sup>61</sup>. W ogóle – jak się wydaje – wiedza naszego kronikarza temat Lwa pochodziła niemal wyłącznie ze źródeł polskich<sup>62</sup>. Jedyny wyjątek stanowi tutaj znajdujące się w 3 redakcji latopisu litewsko-białoruskiego opowiadanie o śmierci Wojsiełka, w którym Strykowski również mógł znaleźć informacje o Lwie<sup>63</sup>. Wyraźnie jednak widać, jak mocno pan Maciej odszedł od znajdującego się tam wariantu pod wpływem lektury źródeł polskich. Chodzi tutaj mianowicie o wprowadzenie nieobecnego w latopisie białorusko-litewskim 3 redakcji i w południoworuskim pierwowzorze motywu rywalizacji pomiędzy Lwem i Wojsiełkiem o ziemię ruskie<sup>64</sup>.

<sup>58</sup> Ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 344 = W 1846, t. I, s. 306).

<sup>59</sup> Ks. VIII, rozdz. 1 (W 1582, s. 327 = W 1846, t. I, s. 286–287).

<sup>60</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 331, 332–333 = W 1846, t. I, s. 291, 293), ks. VIII, rozdz. 5 (W 1582, s. 338, 339 = W 1846, t. I, s. 301), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341, 342–344 = W 1846, t. I, s. 303, 305–306), ks. VIII, rozdz. 7 (W 1582, s. 344, 348 = W 1846, t. I, s. 306, 311), ks. IX, rozdz. 2 (W 1582, s. 357–358 = W 1846, t. I, s. 321–322), ks. X, rozdz. 1 (W 1582, s. 366 = W 1846, t. I, s. 331).

<sup>61</sup> Zob. przyp. 46.

<sup>62</sup> Lew znany był wielu średniowiecznym przeddługoszowym źródłom polskim (w tej sprawie zob. np.: D. Dąbrowski, „Romanowicze w rocznikach polskich”, in: *Do źrelel*: Zbirnyk naukovych prac' na pošanu Oleha Kupčyns'koho z nahody joho 70-riččja, t. I, Kyiv–L'viv, 2004, s. 492–493). Filiację Lwa doskonale – o czym już wiemy – znał Długosz, a także jego szesnastowieczni kontynuatorzy (Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 144 (ks. III, rozdz. 44), 153 (ks. III, rozdz. 49), 168 (ks. III, rozdz. 55), 174–175 (ks. III, rozdz. 58); M. Kromer, *De origine*, s. 231, 234 (ks. IX), 247 (ks. X).

<sup>63</sup> „Chronika Bychowca”, s. 134. W źródle tym Lew jest jednak wspominany bez otczestwa, z zaznaczeniem, że był księciem włodzimierskim. Krótko mówiąc, prawdopodobieństwo odwołania się w tym wypadku Strykowskiego do *Kroniki Bychowca* jest niewielkie.

<sup>64</sup> *Kronika halicko-wołyńska* ma zupełnie inną motywację postępków Lwa („Ipat'evskaja letopis'”, 868).

Tymczasem wątek ten pojawia się u Długosza i jego następców<sup>65</sup>. Jak się wydaje, Strykowski przejął go od autorów polskich i konsekwentnie rozbudował.

W opinii Strykowskiego Lew jawił się jako jeden z potężniejszych ówczesnych władców ruskich, panujący nad księstwami włodzimierskim, podlaskim, wołyńskim, kijowskim, zwienigodzkiem i podgórskim<sup>66</sup>. To on zdołał zażegnać niebezpieczeństwo litewskie, mordując Wojsielka, czym zresztą zaskarbił sobie wdzięczność poddanych, choć sam czyn księcia został oceniony przez pana Macieja bardzo negatywnie<sup>67</sup>. On był groźnym, choć zwyciężonym, przeciwnikiem Leszka Czarnego<sup>68</sup>. Lew założył też nową stolicę, którą nazwał swoim imieniem. Ten zasłużony władca był wreszcie – co podkreślił pan Maciej – przodkiem książąt Ostrogskich. Jak już zauważyłem wyżej, można odnieść wrażenie, że w opinii na temat Lwa w jakimś stopniu pobrzmiwa echo polityczno-ideowych sporów nękających współcześnie Strykowskiemu elity Wielkiego Księstwa.

5) *Roman Daniłowicz*. Wspominany w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* pięciokrotnie<sup>69</sup>. Strykowski – jak już wiemy – błędnie uważał go za jednego z dwóch synów Daniela Romanowicza. Wiedzę swą na temat tego księcia czerpał kronikarz ze źródeł polskich<sup>70</sup>, które uzupełniał własnymi domysłami, jak to było

<sup>65</sup> *Ioannis Dlugossii Annales*, lib. VII, lib. VIII, Varsaviae, 1975, s. 157; Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 153 (ks. III, rozdz. 49). Bez podania motywacji Lwa opowiada o zamordowaniu przez niego Wojsielka Marcin Kromer (*De origine*, s. 234 (ks. IX)).

<sup>66</sup> Ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 342, 344 = W 1846, t. I, s. 303), ks. VIII, rozdz. 7 (W 1582, s. 348 = W 1846, t. I, s. 311).

<sup>67</sup> Ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 343–344 = W 1846, t. I, s. 306).

<sup>68</sup> Ks. IX, rozdz. 2 (W 1582, s. 357–358 = W 1846, t. I, s. 321–322).

<sup>69</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 332–333 = W 1846, t. I, s. 291, 293), ks. VIII, rozdz. 5 (W 1582, s. 338, 339 = W 1846, t. I, s. 300), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341, 344 = W 1846, t. I, s. 303, 306).

<sup>70</sup> Tak z pewnością w wypadku wzmianek o Romanie zawartych w paragrafie poświęconym podwójnej koronacji Daniela, w opowiadaniu o wyprawie mongolsko-ruskiej na Małopolskę z 1259 r. oraz we wzmiance o śmierci Daniela i pozostawieniu przez niego dwóch synów.

w wypadku opowiadania o zgłoszeniu kandydatury tego Daniłowicza do wielkoksiążęcego tronu litewskiego po śmierci Trojnata oraz w wymyślonym niewątpliwie przez Strykowskiego zamknięciu opowiadania o zabójstwie Wojsielka, gdzie pojawiło się stwierdzenie o szczęśliwych współzrządach na Rusi Lwa i Romana, przodków książąt Ostrogskich.

6) *Szwarno* [Daniłowicz]. Romanowicz ten wzmiankowany był jako Swarno lub Swamir w *Kronice* dość często (łącznie dziewięć razy), w większości wypadków jednak na zasadzie niesłusznego zresztą napomknienia o tym, że był zabójcą księcia mazowieckiego Siemowita<sup>71</sup>. Tę informację przejął niewątpliwie Strykowski ze źródeł polskich, w których zagnieździła się ona za sprawą autora *Kroniki wielkopolskiej*<sup>72</sup>.

Warto tu jeszcze zaznaczyć, że pan Maciej niewłaściwie uznał Szwarna nie za syna, lecz za siostrzeńca Daniela Romanowicza. Znów mamy tu do czynienia z oparciem się przez niego wyłącznie na źródłach polskich<sup>73</sup>. Co ciekawe, Strykowski albo przegapił informację

<sup>71</sup> Ks. VIII, rozdz. 4 (W 1582, s. 331 = W 1846, t. I, s. 296), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 303), ks. IX, rozdz. 4 (W 1582, s. 365 = W 1846, t. I, s. 330), ks. X, rozdz. 3 (W 1582, s. 372 = W 1846, t. I, s. 339), ks. X, rozdz. 6 (W 1582, s. 383 = W 1846, t. I, s. 352).

<sup>72</sup> *Kronika wielkopolska*, s. 116–117 (rozdz. 138). Stamtąd przejął tę informację Długosz (*Ioannis Dlugossii Annales*, ks. VII, s. 135), a od niego Maciej z Miechowa (*Chronica Polonorum*, s. 153 (ks. III, rozdz. 48)), czy Marcin Kromer (*De origine*, s. 233 (ks. IX)). Co prawda sam Strykowski nie podał adresu bibliograficznego źródła tej wzmianki, lecz opisując wydarzenia będące jej kontynuacją odwołał się do Długosza, Miechowity i Kromera.

<sup>73</sup> Strykowski podał informację o tym, że Szwarno był siostrzeńcem Daniela Romanowicza w następujących miejscach *Kroniki* (ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 331 = W 1846, t. I, s. 291), ks. VIII, rozdz. 4 (W 1582, s. 335 = W 1846, t. I, s. 296), ks. VIII, rozdz. 5 (W 1582, s. 338–339 = W 1846, t. I, s. 300)). Raz Szwarno nazwany został bratem siostrzanym Lwa Daniłowicza, raz – wnukiem Romana (ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341, 343 = W 1846, t. I, s. 304, 305)). Warto pamiętać, że błędna filiacja Szwarna pierwszy raz pojawiła się w *Kronice wielkopolskiej* (*Kronika wielkopolska*, s. 117 (rozdz. 138)), stamtąd przedostała się do *Roczników* Jana Długosza (*Ioannis Dlugossii Annales*, ks. VII, s. 149), a następnie przejęta została przez Długoszowych epigonów (Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, s. 153 (ks. III, rozdz. 48: Szwarno został tutaj określony dość ogólnie jako nepos Daniela), M. Kromer, *De origine*, s. 233 (jako „sororis filius” Daniela)).

o otczestwie Szwarna (Daniłowicz) występującą w latopisie litewsko-ruskim 3 redakcji, albo dostępna mu kopia tego źródła w przeciwnieństwie do *Kroniki Bychowca* tej informacji również nie miała<sup>74</sup>. Pogląd Strykowskiego na temat filiacji Szwarna jest też wyrazistym świadectwem braku znajomości *Kroniki halicko-wołyńskiej*, w której pochodzenie tego księcia od Daniela podane zostało w sposób nie pozostawiający wątpliwości. Podobnie – dodajmy – rzecz wygląda zresztą z opisanymi przez to południoworuskie źródło okolicznościami tragicznej śmierci Siemowita mazowieckiego<sup>75</sup>.

Zwróćmy na koniec uwagę, że Strykowski uważał Szwarna za sadniczo za księcia drohickiego, zaś raz podał przy nim również tytułaturę łucką<sup>76</sup>.

7) [*Anastazja, córka Mścislawa (II) Daniłowicza*] Strykowski wzmiankował ją dwukrotnie, za każdym razem bezimiennie i bez jakichkolwiek danych filiacyjnych, zaznaczając jedynie, że była wdową po Siemowicie dobrzyńskim<sup>77</sup>. Wniosek nasuwa się prosty. Pan Maciej nie znał pochodzenia żony Siemowita Kazimierzowica, o której pisał najwyraźniej na podstawie informacji swoich polskich lub pruskich kolegów po fachu<sup>78</sup>. Niewiedza Strykowskiego nie powinna budzić jednak zdziwienia. Filiacja Anastazji, wnuczki Daniela Romanowicza i córki Mścislawa (II) Daniłowicza (a nie jego starszego, przyrodnie-

<sup>74</sup> „Chronika Bychowca”, s. 133.

<sup>75</sup> „Ipat’evskaja letopis’”, 855.

<sup>76</sup> Jako księżę drohicki (ks. VIII, rozdz. 5 (W 1582, s. 338–339 = W 1846, t. I, s. 300), ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 342–343 = W 1846, t. I, s. 305)), jako księżę drohicki i łucki (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 303)). Dwukrotnie Strykowski odnotował Szwarna z ogólnym określeniem „księżę ruski”: ks. IX, rozdz. 4 (W 1582, s. 363 = W 1846, t. I, s. 330), ks. X, rozdz. 6 (W 1582, s. 383 = W 1846, t. I, s. 352).

<sup>77</sup> Ks. XI, rozdz. 2 (W 1582, s. 391 = W 1846, t. I, s. 362), ks. XI, rozdz. 5 (W 1582, s. 402 = W 1846, t. I, s. 376).

<sup>78</sup> Strykowski zaznaczył pod tytułem rozdziału, że oparł go o dane zaczerpnięte z kroniki Piotra Dusburga, kronik pruskich i inflanckich oraz z dzieł Długosza i Miechowity. Nie wchodzę już tutaj w rozstrzygnięcie, skąd konkretnie czerpał wiadomości dotyczące Anastazji. Ważne jest, że nie ze źródeł ruskich, które jej w ogóle nie znały.

go brata Lwa, jak dotąd mniemano) nie była bowiem odnotowana w źródłach średniowiecznych. Jej ustalenie jest dopiero zasługą badaczy współczesnych, którzy dokonali tego analizując przesłanki pośrednie<sup>79</sup>.

8) *Maria [Juriewna]*. Strykowski wspomniał ją raz, popelniając przy tym niewielką pomyłkę filiacyjną. Uznał mianowicie Marię, żonę księcia mazowieckiego Trojdena, matkę ostatniego władcy Rusi halicko-wołyńskiej, Bolesława Jerzego, za wnuczkę, a nie jak powinno być za prawnuczkę Daniela Romanowicza<sup>80</sup>. Błąd Strykowskiego był w tym wypadku odzwierciedleniem zamieszania panującego we wcześniejszych źródłach polskich co do filiacji tej księżnej<sup>81</sup>.

Jak widać, wiedza Strykowskiego o Romanowiczach nie była specjalnie imponująca i w gruncie rzeczy nie wychodziła poza to co wiedzieli na ich temat starsi autorzy polscy. Z punktu widzenia obecnych studiów nad genealogią tej dynastii nie przedstawia więc żadnej samoistnej wartości, choć oczywiście jest dla odmiany, jako zjawisko, interesująca dla badań nad świadomością genealogiczną i historią genealogii.

Należy przy tym podkreślić kluczową rolę Długosza, jako – można powiedzieć – podstawowego rezerwuaru wiadomości o Romanowiczach.

<sup>79</sup> Ustalenie filiacji Anastazji jest zasługą Oswalda Balzera. Ten wybitny historyk uznał ją za córkę Lwa Daniłowicza (*Genealogia Piastów* (2 wyd.), Kraków, 2005, s. 602–606). Argumentację Balzera rozbudował w tym duchu Kazimierz Jasiński (*Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, wyd. Marek Górny, (Biblioteka Genealogiczna, pod red. M. Górnego, t. 3), Poznań–Wrocław, 2001, s. 130–132). Ostatnio, jak sądzę, w sposób wiarygodny wykazałem pochodzenie Anastazji od Mściława (II) (D. Dąbrowski, *Rodowód Romanowiczów, książąt halicko-wołyńskich*, (Biblioteka Genealogiczna, pod red. M. Górnego, t. 6), Poznań–Wrocław, 2002, s. 232–239).

<sup>80</sup> Ks. XII, rozdz. 5 (W 1582, s. 429 = W 1846, t. II, s. 20).

<sup>81</sup> Strykowski opowiadając o wydarzeniach ruskich 1340 r. odwołał się do przekazów Długosza i Kromera. Długosz tymczasem błędnie uważał żonę Trojdena Marię za córkę Gedymina (*Ioannis Dlugossii Annales*, ks. IX, Varsaviae, 1978, s. 215), zaś Marcin Kromer napisał, że pochodziła ona z rodu książąt ruskich (*De origine*, s. 301 (ks. XIII). Nie wspomina w ogóle o tej księżnej Maciej z Miechowa (*Chronica Polonorum*, s. 225 (ks. IV, rozdz. 18)).

W jego *Rocznikach* zebrane zostały informacje o poszczególnych przedstawicielach tej dynastii, zarówno z wcześniejszych źródeł polskich, jak i z latopisów (do około 1238 r.). Z kolei dzieło Długosza było pod tym względem eksplorowane przez Miechowitę, Kromera i Bielskiego. Ono więc – pośrednio, czy bezpośrednio<sup>82</sup> – ukształtowało też zasadniczy zrąb wiedzy o Romanowiczach obecny w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi*.

To najlepsze miejsce, by zwrócić też uwagę na jeszcze jedną niezwykle istotną dla naszych rozważań kwestię. Otóż przedstawione przykłady są wyrazistym świadectwem tego, że Strykowski nie znał któregokolwiek ze zwodów *Kroniki halicko-wołyńskiej*, z której mógł przecież bez trudu zacerpnąć informacje o potomstwie Mściława Izjasławowicza, dowiedzieć się, jak w rzeczywistości przedstawiał się stosunek pokrewieństwa pomiędzy Szwarnem i Danielem, kiedy król Rusi zmarł, ilu miał naprawdę synów itp.

W gruncie rzeczy sprawa stosunku Strykowskiego do *Kroniki halicko-wołyńskiej*, o dziwo, pozostawała dotąd na marginesie zainteresowań badaczy. Sugerował, ale dość jednak mgliście, wykorzystanie przez naszego dziejopisa „zwodu południoworuskiego“ Iwan Tichomirow<sup>83</sup>. Aleksandr Rogov, który – jak wiemy – najszerzej analizował problem ruskich źródeł *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi*, również zajął w tej kwestii stanowisko niejasne. Z jednej strony, podkreślał istnienie związków pomiędzy tym dziełem a *Latopisem ipatiewskim*<sup>84</sup>, z drugiej zaś nie wymienił go w grupie źródeł wykorzystywanych przez Strykowskiego<sup>85</sup>.

<sup>82</sup> Ciekawy problem precyzyjnego ustalenia zależności poszczególnych wzmianek Strykowskiego na temat Romanowiczów od konkretnych pierwowzorów – jak już zaznaczyłem wyżej – wykracza poza zakres niniejszej pracy.

<sup>83</sup> I. A. Tichomirow, „O sostave zapadno-russkich tak nazyvaemych litovskich letopisej (okončanie)“, in: *Žurnal Ministerstva Narodnogo Prosvješčeniya CCCXXV*, 1901 (maj), s. 95–117. Pogląd Tichomirowa zaakceptował Franciszek Sielicki, „Kroniki staroruskie w dawnej Polsce (na tle polsko-ruskich stosunków kulturalnych)“, in: *Slavia Orientalis*, Nr. 2, 1964, s. 152.

<sup>84</sup> A. I. Rogov, *Russko-pol'skie kul'turnye svjazi*, s. 131, 145–147.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 107–122, 247–254.

Zwróćmy tymczasem uwagę, że przy zainteresowaniu problematyką genealogiczną i wyraźnie widocznej skłonności pana Macieja do konfrontowani przekazów zawierających sprzeczne dane, można z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że gdyby dysponował wspomnianym źródłem ruskim zestawiłby je jednak ze znanymi sobie dziełami polskich historyków. Znamy przecież nawet takie wypadki, kiedy Strykowski kwestionował wiarygodność danych zawartych w tych pracach, przedkładając ponad nie dotyczące tych samych wydarzeń świadectwa latopisów<sup>86</sup>. Charakteryzujący warsztat pracy pana Macieja swoisty brak „szowinizmu historiograficznego”<sup>87</sup> tylko potwierdza nasze stwierdzenie co do tego, że pośród znanych mu źródeł nie było jakiegokolwiek zwołu *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Definitywnie wyklucza to też możliwość istnienia bezpośredniego związku genetycznego pomiędzy umieszczonymi w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* opowiadaniem o śmierci Mendoga i o Wojsielku, a analogicznymi tekstami zawartymi w *Kronice halicko-wołyńskiej*<sup>88</sup>. Intrygujący problem genezy tych opowiadań, dróg ich rozprzestrzeniania i funkcjonowania w świadomości historycznej w Wielkim Księstwie, czy nawet szerzej – w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wykracza jednak poza zakres niniejszego tekstu.

Tutaj warto jeszcze wspomnieć o jednym interesującym problemie. Wydaje się mianowicie, że to właśnie dzięki Strykowskiemu nastąpiło znaczne rozszerzenie wiedzy o Romanowiczach wśród elit Wielkiego Księstwa. Na wyciągnięcie tego wniosku pozwala porównanie tego, co pisały o wspomnianej dynastii latopisy litewsko-ruskie, z liczbą analogicznych informacji zawartych w głównym dziele Strykowskiego. Zestawienie takie wypada zdecydowanie na korzyść autora *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi*. Można wprost powiedzieć, że gdyby nie opowiadania o wojnie domowej na

<sup>86</sup> Zob. np.: ks. X, rozdz. 5 (W 1582, s. 379 = W 1846, t. I, s. 348–349), ks. XII, rozdz. 13 (W 1582, s. 461–462 = W 1846, t. II, s. 58).

<sup>87</sup> Inną rzeczą jest – moim zdaniem – obecne przecież w *Kronice* zarzucanie latopisarzom różnych, często bardzo grubych błędów.

Litwie za Mendoga i o Wojsielku, zawarte w latopisie litewsko-ruskim 3 redakcji w Wielkim Księstwie Litewskim o Romanowiczach nie wiadomo by zupełnie nic. Strykowski tymczasem pokazał, że istniała i rządziła między innymi na Wołyniu potężna dynastia, mogąca się poszczycić nawet przedstawicielem noszącym koronę królewską. Jak się wydaje, ta wiedza okazała się zresztą przydatna dla niektórych protektorów naszego dziejopisa.

Przejdźmy teraz do – przynajmniej wstępnego – omówienia pewnej interesującej kwestii z pogranicza historiografii, genealogii i polityki. Nie możemy mianowicie zapomnieć o pojawieniu się w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* pewnej grupy książąt mających jakoby posiadać swe włości na Rusi halicko-wołyńskiej. Chodzi tutaj o:

a) Mścislawa Romanowicza, niegdyś księcia kijowskiego, w 1212 r. pokonanego i uwięzionego przez Tatarów, który po kilkuletniej niewoli powrócił na Ruś, i nie mogąc ponownie objąć tronu kijowskiego, który zdążył zająć w międzyczasie Włodzimierz Rurykowicz, na mocy porozumienia z nim otrzymał przed 1220 r. „Wołyńskie księstwo, którego była w ten czas stolica Lucko, k temu i Pinskie państwo”<sup>89</sup>;

b) Dawida Mścislawowicza księcia luckiego i bełskiego, uczestnika walk Trojnat Skirmuntowicza z „Kurdasem Soltanem carzem Zawolskim”<sup>90</sup>;

<sup>88</sup> Mamy więc do czynienia z argumentem potwierdzającym pogląd Davida Goldfranka o nieistnieniu bezpośredniej zależności pomiędzy „Opowieścią o Wojsielku” w wersji *Kroniki halicko-wołyńskiej* i analogicznym tekstem u Strykowskiego. Amerykański badacz uznał, że opowieść ta została przejęta przez Strykowskiego z latopisu litewsko-białoruskiego 3 redakcji (obecnie reprezentowanego wyłącznie przez tzw. *Kronikę Bychowca*): David M. Goldfrank, „The Lithuanian Prince-Monk Vojšelk”, s. 68–69, 75. Tak więc powyższe nasze wnioskowanie przynajmniej pośrednio wzmacnia też tezę o autentyczności *Kroniki Bychowca*. Problem ten posiada – jak doskonale wiadomo – obszerną literaturę, niekonieczną w tym miejscu do przytoczenia.

<sup>89</sup> Ks. VI, rozdz. 13 (W 1582, s. 276–277 = W 1846, t. I, s. 243–244).

<sup>90</sup> Ks. VI, rozdz. 15 (W 1582, s. 283–284 = W 1846, t. I, s. 249–250).



c) Andrzeja, poległego podczas przed chwilą wspomnianego konfliktu, syna Dawida Mścisławowicza, kniazia łuckiego<sup>91</sup>;

d) odnotowanego bez odczestwa Lwa włodziemskiego, pokonanego wraz ze Światosławem kijowskim i Dymitrem druckim przez Ringołta Algimuntowicza, wnuka Trojnata Skirmuntowicza<sup>92</sup>;

e) wzmiankowanego bez odczestwa księcia włodziemskiego Włodzimierza, poległego w starciu z Giedyminem w 1320 r.<sup>93</sup> Strykowski informuje dodatkowo, że z córką Włodzimierza miał się ożenić Lubart Giedyminowicz<sup>94</sup>;

f) również wzmiankowanego bez patronimiku księcia łuckiego Lwa, który zginąć miał w następnej wojnie z Giedyminem w 1320 r. Dodajmy, że według naszego autora, dynasta ten miał być teściem Romana briańskiego i przyjacielem Włodzimierza wołyńskiego<sup>95</sup>.

Informacje na temat wyliczonych książąt znalazł Strykowski w latopisach litewsko-ruskich<sup>96</sup>. Warto tu jeszcze zaznaczyć, że – co ciekawe – nasz kronikarz nie przejął do swojego głównego dzieła obecnego w części źródeł litewsko-ruskich, wątku pobytu na dworze ruskiego księcia Lwa Mścisławowicza (jakoby założyciela Lwowa) litewskiego księcia – mnicha Rymunta–Ławrasza, choć o samej tej

<sup>91</sup> *Ibidem* (W 1582, s. 284 = W 1846, t. I, s. 250).

<sup>92</sup> Ks. VI, rozdz. 16 (W 1582, s. 286–287 = W 1846, t. I, s. 251–252).

<sup>93</sup> Ks. XI, rozdz. 3 (W 1582, s. 392 = W 1846, t. I, s. 363).

<sup>94</sup> Ks. XI, rozdz. 7 (W 1582, s. 408 = W 1846, t. I, s. 382).

<sup>95</sup> Ks. XI, rozdz. 3 (W 1582, s. 393–394 = W 1846, t. I, s. 364–365).

<sup>96</sup> Nie tworzę tutaj pełnego katalogu wzmiankowań tych postaci w latopisach litewsko-ruskich, ani też nie wchodzę w kwestię podawanych przez nie różnych lekcji danych opowiadań. Pokazuję tylko, że Strykowski mógł łatwo w tych źródłach na nich trafić. Listę podaje w porządku personalnym: a) Mścisław Romanowicz: „Chronika Bychovca”, s. 131; „Letopis’ Archeologičeskogo Obsčestva”, in: PSRL, t. XXXV, Moskva 1980, s. 91; „Letopis’ Krasinskogo”, in: PSRL, t. XXXV, Moskva 1980, s. 130; b) Dawid Mścisławowicz: „Letopis’ Archeologičeskogo Obsčestva”, s. 92; c) Andrzej Dawidowicz: „Letopis’ Archeologičeskogo Obsčestva”, s. 92; d) Lew włodziemski: „Chronika Bychovca”, s. 132; „Letopis’ Archeologičeskogo Obsčestva”, s. 92; „Letopis’ Krasinskogo”, s. 131; e) Włodzimierz włodziemski: „Chronika Bychovca”, s. 136–137; „Letopis’ Archeologičeskogo Obsčestva”, s. 95; f) Lew łucki: „Chronika Bychovca”, s. 137; „Letopis’ Archeologičeskogo Obsčestva”, s. 95.

postaci wzmiankował<sup>97</sup>. Czyżbyśmy mieli do czynienia z przejawem krytycyzmu naukowego autora *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi*? Nie jest to, moim zdaniem, wykluczone. Być może pan Maciej konfrontując informacje latopisów litewsko-ruskich z przekazami autorów polskich, zorientował się, że chodzi tutaj o zniekształcone powtórzenie opowiadania o Wojsielku.

Powróćmy jednak do analizy przedstawionej wyżej listy ruskich ksiąg, z którymi Strykowski zaznajomił się na podstawie latopisów litewsko-ruskich. Musimy rozważyć kilka problemów związanych z pojawieniem się ich na kartach *Kroniki*. Po pierwsze, pamiętajmy o dwóch istotnych dla tematu sprawach. Dla pana Macieja nie ulegała wątpliwości autentyczność tych dynastów, zaś ich dzieje stanowiły w gruncie rzeczy tylko tło dla przedstawienia czynów kolejnych władców Litwy. Po drugie, ciekawe jest, czy i jak Strykowski umiejscowił wymienionych ksiąg wobec Romanowiczów? Wydaje się, że na pierwszą część tego pytania należy dać odpowiedź zdecydowanie pozytywną. Autor *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi* starał się dokonać uzgodnienia wiadomości znalezionych, z jednej strony, w latopisach litewsko-ruskich, z drugiej, w innych źródłach. Musiało być to dla niego zresztą nie lada ciężarem, skoro właśnie przy tej okazji, narzekał na brak chronologii i niską jakość „Latopiszczów Ruskich i Litewskich“, ale też z satysfakcją wspominał o swoich sukcesach w dziele ich „konkordowania“ z innymi przekazami<sup>98</sup>. Te działania pozwalają zweryfikować wyrażony już przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w 1840 r. i ugruntowany w literaturze pogląd, że Strykowski nie potrafił łączyć w konsekwentną całość przejmowanych z różnych źródeł...<sup>99</sup>. Otóż autor *Kroniki* starał się to robić, a że nie do

<sup>97</sup> Ks. IX, rozdz. 4 (W 1582, s. 363–364 = W 1846, t. I, s. 327–328).

<sup>98</sup> Zob.: ks. VI, rozdz. 9 (W 1582, s. 258 = W 1846, t. I, s. 229), ks. VI, rozdz. 10 (W 1582, s. 264–265 = W 1846, t. I, s. 234), ks. VI, rozdz. 13 (W 1582, s. 276–277 = W. 1846, t. I, s. 243, 245), ks. VI, rozdz. 16 (W 1582, s. 288 = W. 1846, t. I, s. 253).

<sup>99</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „O Strykowskim i jego Kronice“, in: Idem, *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. I, Wilno, 1840, s. 427–430, 475–477.

końca mu to wychodziło, to już inna sprawa. Po raz kolejny wypada powiedzieć, że nie należy przykładać do jego twórczości współczesnej miarki. Można tu jeszcze dodać, że oprócz bardzo wysokiego stopnia skomplikowania postawionego przed sobą zadania, o sprawianym przez *Kronikę* wrażeniu chaosu i braku skorelowania, stanowi przyjęta przez Strykowskiego synchroniczna kompozycja dzieła. To być może wprowadzało w błąd niektórych uczonych.

Działania podjęte przez pana Macieja w celu ustawienia w racjonalny – jego zdaniem – sposób ksiąg znalezionych w latopisach litewsko-ruskich wobec Romanowiczów, o których pisał na podstawie prac historyków polskich, są właśnie takim dobrym przykładem świadomych starań o uzgodnienie ze sobą danych znalezionych w różnych dziełach. Aby to zrobić, Strykowski zastosował kilka zabiegów. Po pierwsze, postarał się o stworzenie konsekwentnej siatki chronologicznej, w której umieścił poszczególne wydarzenia i osoby. Konkretnie wyglądało to w następujący sposób. Do pewnego momentu opowiadał on o walkach o Halicz i zmaganiach polsko-ruskich. Czynił to głównie w oparciu o źródła polskie<sup>100</sup>. Następnie, wprowadził wiadomość o pierwszym najeździe tatarskim na Ruś, który idąc za źródłami polskimi datował na 1211 r.<sup>101</sup> W tym momencie Strykowski zwrócił uwagę na to, że informacje o zmaganiach z Tatarami mają również latopisy litewsko-ruskie. Narzekając na brak chronologii w tych źródłach, doszedł do wniosku, a przynajmniej taką opinię zaprezentował czytelnikom, że opisują one dokładnie ten

<sup>100</sup> Strykowski skończył tę opowieść umieszczonym w zakończeniu dziewiątego rozdziału szóstej księgi *Kroniki* krótkim podsumowaniem, w którym wspominał o śmierci Mściława Mściławowicza w 1212 r. i śmierci jego następcy na tronie halickim, Kolomana w 1225 r. (ks. VI, rozdz. 9 (W 1582, s. 262 = W 1846, t. I, s. 232)). Nawiązuje to opowiadanie do passusu umieszczonego w rozdziale ósmym szóstej księgi *Kroniki*, gdzie Strykowski odwołał się do Miechowity, Kromera i Długosza.

<sup>101</sup> Ks. VI, rozdz. 9 (W 1582, s. 258 = W 1846, t. I, s. 230), ks. VI, rozdz. 10 (W 1582, s. 264 = W 1846, t. I, s. 234). W drugim z wymienionych miejsc, odwołał się również do Herbersteina oraz – co ciekawe – błędnie do latopisów ruskich. Zaznaczył też Strykowski, że „niektórzy“ datują ten najazd na 1118 r.

sam pierwszy najazd tatarski, który znany był dziejopisom polskim<sup>102</sup>. W ten sposób pan Maciej stworzył platformę chronologiczną, na której pośród faktów czerpanych z przekazów polskich i innych zachodnich, mógł umieścić niedatowane fakty zaczerpnięte z latopisów litewsko-ruskich. Nie muszę oczywiście przypominać, że obie grupy wiadomości traktował ze zbliżonym stopniem zaufania, zaś stworzona przez niego chronologia nader często rozchodzi się poważnie z rzeczywistością.

W rezultacie pojawił się w *Kronice* ciąg opowiadań zaczerpniętych z latopisów litewsko-ruskich, w pewien specyficzny sposób uzupełnionych przez Strykowskiego. Te amplifikacje służyły jako elementy wzmacniające stworzoną konstrukcję chronologiczną. Jej sztywne ramy stanowiły zaś, z jednej strony, najazd tatarski z 1211 – według Strykowskiego – roku, z drugiej zaś, datowane na podstawie źródeł zachodnich na okres po 1251 r. wydarzenia dotyczące Mendoga. W tak wytyczonym czterdziestoleciu umieścił autor *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* nienaturalnie ściśnięte dzieje kilku pokoleń władców Litwy<sup>103</sup>, którzy wchodzić mieli w różne stosunki z wymienionymi wyżej książętami ruskimi. Tych ostatnich zaś Strykowski próbował konsekwentnie obdarzać władztwami innymi, niż posiadali dynaści znani mu z innych źródeł. Ściślej mówiąc, starał się nasz dziejopis zbudować logiczny obraz posiadania przez danych dynastów poszczególnych władztw w konkretnym czasie.

<sup>102</sup> Jak się wydaje, najlepiej ukazuje wspomniany mechanizm drugi paragraf dziesiątego rozdziału VI księgi *Kroniki* (W 1582, s. 264–266 = W 1846, t. I, s. 234–235).

<sup>103</sup> Wydaje się, że Strykowski zdawał sobie sprawę z nadmiernego zagęszczenia opisywanych postaci, dlatego też bronił swej konstrukcji chronologicznej zwrotami, które znakomicie scharakteryzuje przytoczony ustęp: „Potym zwycięstwo które nad Kurdassem zawolskim Carzem Trojnata Skirmuntowicz otrzymał, Algimunta syna w Nowogrodku na Stolicy swojej zostawił [...], Rychło potem wróciwszy się do Nowogrodku umarł [Trojant], a Syn Algimunt na jego miejsce wstąpił, y panował [...] Acz miał trochę zatarczki z Dawidem Mscisławowiczem Xiążęciem Luckim, y Belskim o granice podlaskie, Brzeskie, potym sie rychło pospieszył s tego Swiata za oycem Troinatą, a na jego miejsce y na wszystkie Ruskie Państwa Ringolt Syn za spolnym wszech stanow zezwoleniem wstąpił [...]” (ks. VI, rozdz. 15 (W 1582, s. 284–285 = W 1846, t. I, s. 250)).

Tak więc księciem bełskim był w latach osiemdziesiątych XII w. Wsiewołod, następnie, gdzieś w latach dwudziestych następnego stulecia, Dawid Mściśławowicz.

Władcą Łucka był według Strykowskiego do swej śmierci w 1205 r. Roman Mściśławowicz, potem – kilka lat po datowanej na 1211 r. bitwie nad Kalką – zasiadł na tym tronie Mściśław Romanowicz, dawniej książę kijowski (ale już po śmierci Romana Mściśławowicza). Przy opisie wydarzeń rozgrywających się po 1220 r. z tytułem łuckim (i bełskim) występuje w *Kronice* Dawid Mściśławowicz. W latach sześćdziesiątych XIII w. księciem łuckim (i drohickim) był z kolei, według pana Macieja, Szwarno. Wreszcie do 1320 r., do swej śmierci, władać miał tym grodem książę Lew. Następnie Łuck przeszedł pod panowanie Litwy.

We Włodzimierz – w opinii Strykowskiego – rządził najpierw Mściśław (niby Izjasławowicz), zaś po jego śmierci (1185 r.) Roman Mściśławowicz (do 1205 r.). Potem – można domniemywać, choć żadnego potwierdzenia wprost w *Kronice* nie znajdziemy – panował tam Daniel Romanowicz<sup>104</sup>. Przy opisie wydarzeń rozgrywających się przed 1251 r. jako książę włodzimierski został z kolei odnotowany w *Kronice* Lew – czyżby Daniłowicz? Tytuł włodzimierski (oczywiście, nie tylko ten) przypisał Strykowski już na pewno Lwu Daniłowiczowi opowiadając o faktach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIII stulecia. Wreszcie, do 1320 r. panować miał we wspomnianym księstwie wzmiankowany bez otczestwa Włodzimierz, poległy w starciu z Gedyminem. Po śmierci Włodzimierza należące do niego księstwo przyłączone zostało do Litwy.

Halicz<sup>105</sup>, szczególnie pożądaną przez licznych władców, był najpierw w posiadaniu Włodzimierza, brata Mściśława Izjasławowicza,

<sup>104</sup> Sugeruje to Strykowski wspominając o włodzimierskim i halickim tytule do sprawowania przez Daniela władzy nad Rusią (ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 330 = W 1846, t. I, s. 291)).

<sup>105</sup> Przedstawiam listę władców Halicza bez zbędnych szczegółów, pomijając nieważne dla tematu dzieje interwencji polskich, węgierskich itd.

następnie przypadł Mściśławowi, zaś po jego śmierci wrócił do Włodzimierza. Po nim odziedziczył go bratanek, Roman Mściśławowicz. Następnie, po jego śmierci, rozpoczął się okres walk o ten gród. Był on zajmowany przez Kolomana, syna króla Węgier Andrzeja, Mściśława Mściśławowicza, Michałka (Wśiewołodowicza) i wreszcie – Daniela Romanowicza. Dzieje walk o Halicz zostały przy tym opisane przez Strykowskiego w ścisłym, choć niewiele mającym wspólnego z rzeczywistością porządku chronologicznym. Po utrwaleniu się tam władzy Romanowiczów, Halicz trafił – według pana Macieja – w ręce Wasylka, brata Daniela, zaś po nim odziedziczył go Lew Daniłowicz. Ostatnim władcą tej części Rusi był zabity w 1340 r. prawnuk Daniela po matce Marii, Bolesław Trojdenowic.

Oczywiście nie przedstawiam tutaj pełnej listy panujących w poszczególnych grodach, gdyż nie o to przecież chodzi. Chciałem tylko pokazać, że mamy do czynienia z pewnym dziejopisarskim mechanizmem, a mianowicie przeprowadzoną z lepszym czy gorszym skutkiem systematyką i korelacją informacji zaczerpniętych przez Strykowskiego z różnych źródeł.

Co istotne dla naszych rozważań, jak się wydaje, pan Maciej przynajmniej części ksiąząt „litewsko-ruskich“ nie utożsamiał jednak z Romanowiczami. Odnosi się to do Mściśława Romanowicza oraz uznawanego według wszelkiego prawdopodobieństwa przez Strykowskiego za jego potomka (syna) Dawida Mściśławowicza i syna tegoż, Andrzeja<sup>106</sup>. Pochodzenie pierwszego z wymienionych dynastów zostało przez autora *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi* przedstawione dość dokładnie, podobnie zresztą, jak

<sup>106</sup> Strykowski nie wypowiedział się konkretnie w sprawie pokrewieństwa mającego łączyć Mściśława Romanowicza z Dawidem Mściśławowiczem. Nasze wnioskowanie potwierdza jednak przyjęta przez autora *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi* chronologia opisywanych wydarzeń, sekwencja imion i otczestwa, a także zbieżność przypisywanych obu tym dynastom władztw. Co do filiacji Andrzeja nie ma natomiast wątpliwości. Pan Maciej wyraźnie zaznaczył, że był on synem Dawida.

powody, dla których pojawił się on na Wołyniu i okoliczności przybycia<sup>107</sup>. Domyślam się, że dla pana Macieja Mściśław Romanowicz **nie był jednak** Romanowiczem. Świadczyłoby za tym przede wszystkim milczenie kronikarza o istnieniu takiego związku rodzinnego, przy równoczesnym dość dokładnym opisanu losów Mściśława kijowskiego, potem łuckiego etc.<sup>108</sup>

Inaczej rzecz się przedstawia z Lwem włodzimierskim, który wspomniany został w *Kronice* bez otczestwa. Nie ma podstaw, by uważać, że Strykowski traktował go jako bliskiego krewniaka przed chwilą wymienionych książąt. Trudno z kolei cokolwiek powiedzieć na temat ewentualnego wiązania przez pana Macieja tego dynasty z Romanowiczami. Nie jest przy tym wykluczone, że nasz kronikarz zastanawiał się nad tożsamością Lwa włodzimierskiego z jego imiennikiem, synem Daniela Romanowicza. Wskazywałoby na możliwość istnienia takiego związku włodzimierskie władztwo przypisywane przez Strykowskiego obu interesującym nas postaciom. Zastrzegam się przy tym, że przedstawiony pogląd nie wykracza poza ramy przypuszczeń.

Nie da się również powiedzieć niemal nic o wyobrażeniach pana Macieja na temat związków zachodzących pomiędzy wymienionymi w jego dziele historycznymi Romanowiczami a Włodzimierzem włodzimierskim i Lwem łuckim, poległymi w walkach z Giedyminem. To, że Strykowski nie próbował uzupełnić ich otczestwa nie występujących w latopisach litewsko-ruskich, czyli źródłach, z których zaczerpnął wiadomości o obu tych postaciach, można interpretować jako świadectwo jego swoistej uczciwości warsztatowej. Co ciekawe, nasz dziejopis wspominając klęskę i śmierć książąt włodzimierskiego i łuckiego w starciu z Giedyminem, ani słowem nie napomknął też o ich związkach z Ostrogskimi, będącymi przecież według niego descendantami Romanowiczów. Czy to znaczy, że kwestionował on

<sup>107</sup> Ks. VI, rozdz. 13 (W 1582, s. 276–277 = W 1846, t. I, s. 243–244).

<sup>108</sup> O Mściśławie Romanowiczu pisał wcześniej Strykowski przy okazji bitwy nad Kałką (ks. VI, rozdz. 9 (W 1582, s. 259–260 = W 1846, t. I, s. 230–231)).

przynależność Włodzimierza i Lwa do tego rodu? Czy też mamy do czynienia z przykładem nie poradzenia sobie Strykowskiemu z materia źródłową, co mogło wynikać zarówno z wysokiego stopnia niezgodności i sprzeczności a więc po prostu skomplikowania przekazów, jak i być wynikiem przeoczenia pewnych, jednostkowych, rozproszonych pośród mnóstwa innych faktów? Pytania te muszą zostać bez odpowiedzi. Nie dysponujemy bowiem żadnymi przesłankami pozwalającymi na pozytywne rozstrzygnięcie kwestii (brak konkretnych komentarzy autora), a poza tym nie możemy sprawdzić, czy Strykowski pojmował związek rodzinny zachodzący pomiędzy historycznymi Romanowiczami a Lwem łuckim w sposób analogiczny do tego, który doprowadził piszącego dwieście lat później bazylińskiego dziejopisa, Ignacego Stebelskiego, do wysnucia wniosku, że poległy w bitwie z Giedyminem Lew był synem Wasylka, rodzinnego brata króla Daniela<sup>109</sup>. Co prawda Stebelski patronimik księcia łuckiego przejął nie od Strykowskiego, lecz z dzieła Jakuba Suszy<sup>110</sup>, opisując okoliczności śmierci Lwa odwoływał się jednak głównie do *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi*<sup>111</sup>. Zważmy, że Stebelskiemu, jeśli chodzi o podejście do przeszłości i warsztat, nie było zbyt daleko do cenionego zresztą przez siebie starszego kolegi po fachu. Może więc tok rozumowania ich obu co do identyfikacji Lwa był zbliżony?

Wart odrębnego potraktowania w tym miejscu problem stanowi podniesiona przez Strykowskiego spraw pochodzenia książąt

<sup>109</sup> Ignacy Stebelski, „Genealogia”, s. 25–26.

<sup>110</sup> Chodzi tutaj o dzieło Jakuba Suszy, *Phoenix Tertio Redivivus sive Imago longe vetustissima Virginis Matre Chelmensis* [...], Zamość, 1684. Stebelski korzystał dokładnie z tego wydania (I. Stebelski, *Dwa wielkie światła* [...], t. I, Lwów, 1866 [I wydanie 1781], s. LXVIII. Zaznaczał przy tym, że znalazł informację o „Leonie Bazylewiczu” w rozdziale III, par. II, na s. 51, przy okazji nadania przez księcia wioski Pokrówka na rzecz soboru chełmskiego i cudownej ikony w nim się znajdującej. Informacja taka, o ile mi wiadomo, znajduje się w wydaniu dzieła Suszy z 1684 r. w rozdziale III na s. 21.

<sup>111</sup> I. Stebelski, „Genealogia”, s. 25–26.



Ostrogskich<sup>112</sup>. Przytoczmy dotyczące tej kwestii ustępy z *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi*:

1) [dopisek na marginesie] X. Wasylko Rościsławicz oslepion, książąt Ostrogskich przodek<sup>113</sup>;

2) Swatopolk Kijowski naznaczył mu [tj. Dawidowi Hrehorowiczowi] Ostrog, Dubin, albo Dubno, które dziś Xiążę Basili Constantinowic, wojewoda Kijowski, trzyma; Zasław i Czartorijisk, z którego Xiążęta Zasławskie [...] <sup>114</sup>;

3) [Trojnat Skirmuntowic posyła m.in. do] Swantosława wielkiego xiędza Kijowskiego i do Siemiona Druckiego Michałowicza i do Dawida Mścisławowica Luckiego, dzisiejszych Xiążąt Ostrogskich przodków<sup>115</sup> (ks. 6, rozdz. 15, s. 249);

4) tak tedy xiążę Daniło Romanowic, monarcha i carz wszystkiej Rusi (jako się w ten czas pisał) książąt Ostrogskich przodek<sup>116</sup>;

5) są też listy osobliwe tego Daniła, króla Ruskiego, przodka książąt Ostrogskich<sup>117</sup>;

6) roku zaś 1266 Daniło Romanowic król Ruski, [...] przodek książąt Ostrogskich, żywota dokończył<sup>118</sup>;

<sup>112</sup> Do dziś panuje w literaturze spore zamieszanie co do pochodzenia Ostrogskich. Nie ma powodu, by tę dyskusję referować w niniejszym tekście. Dla nas będzie interesujące, że wielu badaczy wyrażało i wyraża przekonanie o pochodzeniu Ostrogskich od Romanowiczów. Zob. np.: Nikolaj von Baumgarten, „Vtoraja vjetv' knjazej Galickich. Potomstwo Romana Mstislaviča“, in: *Letopis' Istoriko-Rodoslovnogo Obščestva v Moskve*, t. 5, vyp. 1 (17), 1909, s. 37; Ihor Myc'ko, „Synodyky monastyriw jak unikal'ne dżerło ukraińs'koï henealohii: kniazi Ostroz'ki“, in: *Časopys Monachiv Studyts'koho Ustavu* II, Lavra, 1999, s. 49–56; Leontij Vojtovyč, „Knjazivs'ki dynastii Schidnoi Evropy (kinec' IX–počatok XVI st.): Sklad, suspil'na i polityčna rol'“, in: *Istoryko-genealohične doslidžennja*, L'viv, 2000, s. 229, 232 (zob. też wcześniejsze prace wspomnianego historyka, w tym artykuł poświęcony specjalnie pochodzeniu Ostrogskich: „Rodyna knjaziv Ostroz'kich“, in: *Zapysky Naukovoho Tovarystva imeni Ševčenko*, t. CCXXXI, 1996, s. 355–367)). Zob. też: Tomasz Kempa, *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń, 2002, s. 5–7 (tam zwięźle w sprawie dyskusji na temat pochodzenia Ostrogskich).

<sup>113</sup> Ks. V, rozdz. 7 (W 1582, s. 196 = W 1846, t. I, s. 177).

<sup>114</sup> Ks. V, rozdz. 7 (W 1582, s. 199–200 = W 1846, t. I, s. 179).

<sup>115</sup> Ks. VI, rozdz. 15 (W 1582, s. 283 = W 1846, t. I, s. 249).

<sup>116</sup> Ks. VIII, rozdz. 1 (W 1582, s. 327 = W 1846, t. I, s. 286).

<sup>117</sup> Ks. VIII, rozdz. 3 (W 1582, s. 331 = W 1846, t. I, s. 291).

<sup>118</sup> Ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 341 = W 1846, t. I, s. 303).

7) a Lew Daniłowicz zabiwszy Wojsielka, wielką sławę i miłość u Russaków swoich otrzymał, i bez bojaźni przespiesznie sam w Ruskich księstwach: Podlaskim, Wołyńskim, Kijowskim, Swiniogrodzkim Podgórskim (gdzie i Lwów miasto sławne z dwiema zamkami od swego imienia założył) i Halickim, po śmierci stryja swego Wassilka brata Daniłowego, szeroko a wielmożnie panował z bratem swoim Romanem. A to są wszystko przodkowie książąt Ostroskich i Zasławskich<sup>119</sup>;

8) Lew, najwyższe xiążę, i między xiążęty Ruskimi najmożniejszy, syn Daniła, króla Ruskiego, zmarłego, przodek xiążąt Ostroskich<sup>120</sup>;

9) a Stanisław z narodu starożytnych xiążąt Ruskich monarchów Kijowskich i od Ruryka, Truwersa, Sinausa, xiążąt Wareckich, także od Igora i Olecha naród wiodący, z których też jest naród xiążąt Ostroskich<sup>121</sup>.

Sposób, w jaki Strykowski określił ascendentów Ostrogskich wydaty się na pierwszy rzut oka całkowicie niekonsekwentny. Zwróćmy uwagę, że mamy do czynienia z równoległym funkcjonowaniem w *Kronice* różniących się zasadniczo tradycji. Pierwsza z nich, wyraźnie lokuje Ostrogskich pośród potomków książąt Druckich (nr. 2–3). W drugiej, widzimy przypisanie Ostrogskich do Romanowiczów halicko-wołyńskich (4–8). Pamiętajmy wreszcie, że uznany w pierwszym z przytoczonych ustępów za przodka interesującej nas rodziny kniaziewskiej, Wasylko Rościsławowicz trembowelski należał do jeszcze innej gałęzi Rurykowiczów, mianowicie Rościsławowiczów halickich<sup>122</sup>, zaś w ustępie ostatnim Strykowski podkreślił ogólnie przynależność Ostrogskich do Rurykowiczów (co ciekawe, za pośrednictwem Stanisława kijowskiego).

Zwróćmy przy tym uwagę na kilka istotnych kwestii co do sposobu konstruowanej przez Strykowskiego rodowodu Ostrogskich.

<sup>119</sup> Ks. VIII, rozdz. 6 (W 1582, s. 342–343 = W 1846, t. I, s. 306).

<sup>120</sup> Ks. IX, rozdz. 2 (W 1582, s. 357 = W 1846, t. I, s. 321).

<sup>121</sup> Ks. XI, rozdz. 3 (W 1582, s. 394 = W 1846, t. I, s. 366).

<sup>122</sup> N. de Baumgarten, „Généalogies et mariages occidentaux des Rurikides Russes du X<sup>e</sup> au XIII<sup>e</sup> siècle”, in: *Orientalia Christiana*, t. IX–I, Nr. 35, 1927, tabl. III.

Po pierwsze, wydaje się, że kronikarz nasz w pewien specyficzny, a nader wygodny dla siebie sposób używał, przynajmniej czasami, terminu „przodek“. Zapewne między innymi w znaczeniu „należący do przeszłych pokoleń członek pewnej szerszej wspólnoty krewniczej“ (w tym konkretnie wypadku – Rurykowiczów). Trudno bowiem w innym wypadku byłoby zrozumieć stwierdzenia w rodzaju: „A to są wszystko przodkowie xiążąt Ostroskich i Zasławskich“ (o Danielu i Wasylku Romanowiczach oraz o Lwie Daniłowiczu), czy: „Swantostława wielkiego xiędza Kijowskiego i do Siemiona Druckiego Michajłowica i do Dawida Mścisawowica Luckiego, dzisiejszych xiążąt Ostroskich przodków“. Tu też należy zapis odnotowany przez nas w ustępie dziewiątym. Naturalnie zdaję sobie sprawę, że Strykowski miał pełne prawo nie znać profesjonalnych metod badań genealogicznych i źródłoznawczych, charakterystycznych dla współczesnych badaczy, jednak co jak co, ale nie można mu odmówić zdrowego rozsądku, zaś wspomniane szerokie pojmowanie terminu „przodek“ było jednym z czynników pozwalających panu Maciejowi pogodzić w swojej opinii obie umieszczone w *Kronice* wersje rodowodu Ostroskich. Sądzę też, że raczej nie mamy tu do czynienia z prozaicznym przegapieniem przez kronikarz wspomnianej sprzeczności. Budzenie zamieszania wokół pochodzenia potężnego rodu, którego dwaj przedstawiciele należeli przecież do grona adresatów *Kroniki*<sup>123</sup>, było sprawą zbyt poważną. Pozostawienie w dziele obu wariantów rodowodu było więc – moim zdaniem – celowe i wynikało z racjonalnych, choć na obecnym etapie badań, nie do końca jasnych dla mnie przesłanek. Pewną sugestię w tej sprawie przedstawiam niżej, w podsumowaniu przedstawianego wątku.

Druga ciekawa sprawa, to występowanie w wariancie „drucim“ genealogii Ostroskich wyłącznie „niehistorycznych“ postaci.

<sup>123</sup> Strykowski dedykował Konstantemu Ostroskiemu pierwszych siedem rozdziałów V księgi *Kroniki*, zaś jego synowi, Januszowi Konstantynowiczowi rozdziały 8 i 9 księgi VI (Z. Wojtkowiak, *Maciej Strykowski*, s. 148, 233).

Dotyczy to całej czwórki kniaziów – przodków, czyli Światosława kijowskiego, Dawida Hrehorowicza, Siemiona Michałowicza druckiego i Dawida Mścisławowicza łuckiego. Przypomnijmy, wiadomości na ich temat przejął Strykowski z latopisów litewsko-ruskich. Dla odmiany, Romanowicze wymienieni jako przodkowie Ostrogskich to postaci autentyczne. Czy można ten fakt traktować jako argument na rzecz prawdziwości pochodzenia Ostrogskich od Romanowiczów? Oczywiście, zdecydowanie nie. Po pierwsze, wspominam o tym pro forma, pamiętając, że dla pana Macieja wszystkie wspomniane osoby były autentyczne. Po drugie, wydaje się, że trop halicko-wołyński rodowodu Ostrogskich pojawia się dopiero w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi*. Nie ma go we wcześniejszych pracach Strykowskiego (na myśli mam *Gońca cnoty* i *O początkach*, a także sygnowane przez Aleksandra Gwagnina dzieło *Sarmatiae Europaeae descriptio*). W pierwszym i trzecim z tych utworów, zajmująca nas kwestia w ogóle nie została poruszona. W drugim – co niezmiernie interesujące – Strykowski przedstawił jedynie, i to na dodatek konsekwentnie, w wielu miejscach i przy różnych okazjach „drucki wariant“ genealogii Ostrogskich<sup>124</sup>. Dodajmy jeszcze, że nie znalazłem także śladów istnienia „wersji halicko-wołyńskiej“ rodu tej kniaziewskiej w dziełach innych autorów piszących przed 1582 r.<sup>125</sup> Po trzecie, musimy mieć świadomość, że trzy z pięciu ustępów wska-

<sup>124</sup> M. Strykowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach* [...], s. 167–169, 377, 506, 554–555.

<sup>125</sup> Mam na myśli prace Macieja z Miechowa, Marcina Bielskiego i Marcina Kromera oraz utwory, wymienione w artykule Natalii Jakovenko poświęconym ideologii zawartej w panegirykach książąt Ostrogskich i Zasławskich. Chodzi tu o dziełko *De Tarnoviensibus nuptiis oratio*, Jana Kochanowskiego *Epitalamium, na Wesele* [...] *Krzysztofa Radziwiła* [...] Y [...] *Katarzyny Ostrowskiej* oraz przedmowę Gerasima Smotryckiego do Biblii Ostrogskiej (Natalja Jakovenko, „Topos „Z'ednanych narodiv“ u panegirykach knjazjam Ostroz'kym i Zaslavs'kym (bilja vytokiv ukraïns'koï identyčnosti)“, in: Idem, *Paralel'nij svit: Doslidžennja z istoriï ujavljen' ta idej v Ukraïni XVI–XVII st.*, Kyïv, 2002, s. 231–269 (co do literatury, chodzi o pozycje 1–3 z „Dodatku“ (s. 258)). Do tej pory miałem okazję zapoznać się jedynie z wymienionym wyżej utworem Jana Kochanowskiego

zujących na pochodzenie Ostrogskich od Romanowiczów opierają się na łatwych do zlokalizowania fragmentach dzieł historyków polskich, w których informacji wskazujących na istnienie takiego właśnie związku genealogicznego nie ma. Pozostałe dwa passusy są zaś niewątpliwie amplifikacjami Strykowskiego.

Interpretując przedstawione fakty byłbym skłonny postawić tezę, że być może mamy do czynienia w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* z celowym działaniem mającym na celu łagodne zastąpienie starej, bazującej zapewne głównie na wiadomościach latopisów litewsko-ruskich, obecnej w świadomości samego rodu i szerzej – elit Wielkiego Księstwa tradycji wiodącej Ostrogskich od książąt drukich, i za ich pośrednictwem od Rurykowiczów, z wprowadzaną zapewne przez Strykowskiego nową, atrakcyjniejszą

(w pierwodruku z 1584 r.). Nie ma tam jednak ani słowa o genealogii Ostrogskich). Tutaj zdecydowanie należy się dygresja dotycząca z kolei dwóch dzieł Bartosza Paprockiego, z oczywistych względów nie uwzględnionych w sporządzonym w przytoczonym tekście przez ukraińską autorkę zestawieniu. W pierwszym z nich, chodzi o wydane w 1578 r. *Gniazdo cnoty*, autor ten pisząc o Ostrogskich wyprowadził ich od starożytnych książąt ruskich, lecz poprzez Mściśława, jakoby syna Izjasława (Zasława), wnuka Mściśława, prawnuka Dawida, który pozbawiony ruskich księstw otrzymał „Ostrog, Lubin, Drohobus, Czartorzyc, Porzesko, w Jetyczach na Seymiku“ (B. Paprocki, *Gniazdo Cnoty, skąd herby Rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego* [...], Kraków, 1578 (korzystałem z egzemplarza znajdującego się na stronie Polskiej Biblioteki Internetowej), s. 208). W drugim, czyli w *Herbach rycerstwa polskiego z 1584 r.*, znajdujemy już zmodyfikowany rodowód Ostrogskich prowadzący ich od pierwszych książąt ruskich przez Romanowiczów. Co intrygujące, ten pełen merytorycznych błędów wywód, zawiera między innymi wzmianki o koronacji królewskiej Daniela, jakoby brata Romana Mściśławowicza, a opiera się – według notek bibliograficznych autora – wyłącznie na kronice Kromera! Paprocki przedstawił następującą listę przodków Ostrogskich: [...] Dawid Hrehorowicz, Mściśław Dawidowicz, Mściśław Mściśławowicz, Roman Mściśławowicz, Daniel, brat Romana, a więc Mściśławowicz, Wasylko Romanowicz, Daniel Wasylkowicz, Fiodor Daniłowicz (B. Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego: Na pięciurodzięcio rozdzielenie*, Kraków, 1584 (korzystałem z egzemplarza umieszczonego na stronie Polskiej Biblioteki Internetowej), s. 348–349). Czyżby Paprocki rzeczywiście nie skorzystał w tym wypadku z ustaleń Strykowskiego? Gdybyśmy przyjęli ten wariant, mielibyśmy świadectwo mniej więcej równoległego do *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* rozchodzenia się nowego wariantu genealogii Ostrogskich.

pod względem prestiżowym wersją genealogii tego rodu, wiążącą go z Romanowiczami. Wersja ta opierała się przy tym erudycyjnej bazie w postaci dzieł historyków polskich.

Za naszą hipotezą o pojawieniu się nowego wariantu rodowodu Ostrogskich dopiero w czasach, gdy była pisana *Kronika polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* zdaje się przemawiać jeszcze jeden drobiazg. Otóż Strykowski pisząc w pewnym miejscu swego głównego dzieła o rywalizacji o ziemie ruskie pomiędzy Litwą i Polską, odwołując się zresztą przy tym do Długosza i Kromera, zaznaczył, że jeden z etapów tegoż konfliktu rozpoczął się: „gdy Potomstwo męskie Daniela albo Danila Krola Ruskiego, ktorego wielka była możność w Rusi, ustało i zeszło [...]”<sup>126</sup>. To zdanie – jak doskonale widać – przeczy budowanej skrzętnie konstrukcji genealogicznej wyprowadzającej Ostrogskich od Romanowiczów. Najwyraźniej jego pozostawienie w *Kronice* było wynikiem prostego przeoczenia. Niewykluczone, że zauważono je szybko i w interesie Ostrogskich skorygowano. Zwróćmy bowiem uwagę, że w wydanych dwa lata później *Herbach rycerstwa polskiego* Daniel Romanowicz występuje nie jako protoplasta rodu, lecz jako brat Romana Mściśławowicza, od którego w prostej linii Ostrogscy mieli pochodzić<sup>127</sup>. W ten sposób problem wygaśnięcia Daniłowiczów przestał zaważać.

Powróćmy teraz jeszcze do problemu tradycji historiograficznej, stojącej u podstaw nowej wersji rodowodu Ostrogskich, zbudowanej w *Kronice* Strykowskiego. Oczywiście można powiedzieć, że jej punkt odniesienia stanowiły *Roczniki* Jana Długosza, czerpiącego swą wiedzę na temat dziejów Rusi (do 1238 r.) między innymi z latopisu związanego z tymi smoleńskimi Rościśławowiczami, którzy siedzieli do najazdu mongolskiego Batu chana na ziemiach południoworuskich (Ruryk Rościśławowicz i jego potomkowie, Mściśław Romanowicz Stary, czy Mściśław Mściśławowicz „Udały”). W ten

<sup>126</sup> Ks. XII, rozdz. 5 (W 1582, s. 428 = W 1846, t. II, s. 19).

<sup>127</sup> B. Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego*, s. 349.

paradoksalny sposób na ruskie ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego Maciej Strykowski wprowadzał za pośrednictwem Długosza i jego kontynuatorów elementy tradycji historiograficznej Rusi halicko-wołyńskiej, słabo dotąd recypowane w Wielkim Księstwie (właściwie chyba tylko za pośrednictwem opowieści o wojnie domowej na Litwie za Mendoga, o śmierci litewskiego króla i o losach Wojsielka). Wydaje się, że odświeżenie tej tradycji było przy tym bardzo na rękę Ostrogskim. Romanowicze stanowili wymarzonych protoplastów dla ambitnego, potężnego rodu, stojącego na rozdrożu pomiędzy światem prawosławnym i katolickim z jednej strony, zaś pomiędzy Koroną i Wielkim Księstwem z drugiej. Na obecnym etapie badań nie jest możliwe satysfakcjonujące ustalenie, jakie dokładnie były motywy ewentualnego podjęcia przez ród „akcji ulepszenia rodowodu“, jaki był zasięg inspiracji płynących od Ostrogskich, kto oprócz Strykowskiego podlegał ich wpływowi itp. Te niewątpliwie intrygujące zagadnienia domagają się odrębnych studiów.

Їтеікта 2006 08 01  
Priimta 2006 12 14

*Dariusz Dąbrowski*

THE ROMANOVICHI IN THE POLISH,  
LITHUANIAN, SAMOGITIAN AND ALL RUSSIA  
CHRONICLE BY MACIEJ STRYJKOWSKI  
(CONSIDERING THE GENEALOGICAL  
PROBLEMS ESPECIALLY):

*The extra data searching the development of genealogy  
and historical self-consciousness  
in the 16<sup>th</sup> century Grand Duchy of Lithuania*

*Summary*

Recently Zbysław Wojtkowiak expressed an opinion with which I fully agree – that in spite of a vast and constantly expanding literature about life and work of Maciej Strykowski, many important questions have not yet been studied and those that were generally treated in a rather shallow way. Another common weakness consists of references to reprints rather than to first editions but what's missing most of all is that nobody has as yet undertaken a critical analysis of Strykowski's main work *The Polish, Lithuanian, Samogitian and All Russia Chronicle*.

Thus responding to the remark of the expert from Poznań I have decided to consecrate this paper to an analysis of texts concerning – Romanovichi (Halich – Volhynian branch of Rurikovich) and their state as described in the above mentioned Strykowski's work. Selection of this evidently very particular matter results from my belief that critical analysis of the total whole should be preceded by various detailed studies of its parts.

Strykowski's work contains some 50 various size fragments concerning 8 representatives of the Romanovichi family (Roman Mstislavich, Daniel and Vasilko Romanovichi, Lev, Roman and Shvarn Danilovich [whom, by the way, following erroneous information given by the earlier Polish authors, Strykowski considered not as Daniel's son but as his nephew], Anastazia, the daughter of Mstislav (II) Danilovich and Maria Jurievna).



As it turns out Strykowski's knowledge about Romanovichi was not particularly deep and in fact it was not extending beyond information contained in the works of earlier Polish authors. Thus from the point of view of up-to-date research on genealogy of Romanovichi dynasty the *Chronicle* does not add anything new, although as a phenomenon in itself they may be interesting for a researcher exploring the changes in genealogical awareness and the history of genealogy.

Which brings us to a very important historiographical conclusion – in Strykowski's work one cannot detect any traces of him ever referring to *Halich-Wolhynian Chronicle* or any other related source.

Yet it seems that Strykowski's work played a very important role in spreading the knowledge about Romanovichi among the political and intellectual elites of the Grand Duchy of Lithuania, and by the same transmitting the view about these families well rooted in Polish historical writing, contained in particular in the monumental work by Jan Długosz *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*.

It is very likely that this popularization of knowledge about the powerful Russian family ruling over the territories that were later included in the Grand Duchy under Russian dynasty was caused amongst other by the rivalry between Russian–orthodox and Lithuanian-catholic parts of the political elites of GLD which was taking place at the time of Strykowski's life. In this context one might also consider a new version of Ostrogski family legend contained in *The Polish, Lithuanian, Samogitian and All Russia Chronicle*. It appears that Strykowski was the first ever author who attempted to trace this family roots not to princes of Druck, which was generally accepted at that time, but to Romanovichi who in any case presented themselves as ideal protoplasts for an ambitious, powerful family at the cross-roads between the orthodox and catholic faith on one hand and the Crown and the Grand Duchy on the other.

Translated by Władysław Bibrowski